Nr. 82. Kraków, Sobota 11 Kwietnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 10 kwietnia.

Jeszcze do tej chwili nie można wyrobić sobie jasnego sądu o konstellacyi parlamentarnej, co chwilę bowiem drut telegraficzny nowe przynosi wiadomości i szczegóły o uchwałach klubów, — które zadecydują o ich wzajemnym stosunku i stanowisku wobec rządu.

Dotąd można dwa kluby uważać za zorganizowane i świadome kierunku politycznego: „lewicę liberalną“ i „Koło polskie.“ One też bez wątpienia wyrokować będą o toku spraw w sesyi bieżącej.

Zjednoczona lewica niemiecka będzie na wszelki sposób, wnioskując z uchwalonego przez nią programu politycznego, niebezpieczną dla gabinetu Taaffego rezerwą parlamentu — polityka wolnej ręki bowiem nie krępuje tego stronnictwa żadnemi warunkami, a podnoszenie kwestyj narodowościowych tam nawet, gdzieby ich nie poruszał rząd, nie jest ostatecznie wykluczonem. Poparcie w takich wypadkach zyskałby klub lewicy od świeżo zreorganizowanego klubu Steinwendera, do którego oprócz gości, czyli tak zwanych „hospitantów“ z obozu antisemitów, należy dotąd 18 członków. Zresztą klub Steinwendera przyrzekł nie robić opozycyi dla opozycyi, podobnie jak zjednoczona lewica niemiecka, na przyrzeczeniach tych jednak rząd bezwzględnie polegać nie może a każda donioślejsza sprawa wywoływać będzie skrupuły i obawy, wymagać będzie długich przedwstępnych rokowań z klubami, zanim jakie takie powodzenie wróżyć jej będzie można.

Tam atoli, gdzie zjednoczona lewica z klubem Steinwendera i Kołem polskiem zgodzą się na popieranie rządu i jednakie głosowanie, los odnośnego przedłożenia będzie roztrzygnięty.

Równocześnie przeciwwagę lewicy utworzy organizujący się obecnie klub Hohenwarta, który na wszelki sposób pewniejszym będzie dla rządu sprzymierzeńcem, od lewicy. Wprawdzie z tego, co nam doniesiono wczoraj z Wiednia, — a do tej chwili nic pewniejszego nie przyniosły także dzienniki wiedeńskie, — wnosić należy, że w łonie klubu Hohenwarta funkcyonować będą oddzielne grupy, jak grupa posłów czeskich z Moraw i druga grupa czeskiej szlachty feudalnej, co do jednolitości tego, bądź co-bądź liczebnie silnego klubu, wcale się nie przyczyni. Tak, jak dotąd rzeczy stoją, klub Hohenwarta luźnością swych węzłów przypomina naszą „unię konserwatywną“ w sejmie. Jeżeli zaś „unia“ w reprezentacyi krajowej okazała się zbyt słabą, nawet do akcyi śmielszej wręcz niezdolną, to i klubowi Hohenwarta, opartemu na podobnej organizacyi, wielkich sukcesów wróżyć nie podobna.

Pomimo tego klub Hohenwarta łącznie z Kołem polskiem stanowić będzie większość bardzo poważną i w razie koalicyi z Młodoczechami lub klubami centrum zneutralizować może akcyę lewicy niemieckiej wraz z klubem Steinwendera; nie potrzeba też chyba być prorokiem, aby przewidzieć, że rząd chętniej tutaj, niż na lewicy szukać będzie punktu oparcia.

Wynika też z tego dominująca rola Koła polskiego. Zdaniem naszem delegacya polska w Wiedniu ma dzisiaj nadzwyczaj ułatwione zadanie; oby potrafiła wyzyskać sytuacyę!

Jak się zachowa w Izbie poselskiej stronnictwo młodoczeskie, które nazwało się „klubem czeskim z kraju koronnego Czechy“? Młodoczesi zasiedli na ławach swych antagonistów, dawnego klubu Riegera, który po prostu zdmuchnęli z widowni politycznej. Ze stronnictwa opozycyjnego stać się muszą dzisiaj Młodoczesi stronnictwem większości rządzącej. Od ich taktyki z klubem szlachty feudalnej i posłami morawskimi zależeć będzie bardzo wiele, a choćby rząd jak najbardziej lekceważąco ich traktował, mogą oni wiele sprawić mu kłopotu i groźne zamięszanie wywołać wśród niepewnej większości rządowej w Izbie poselskiej.

Otwarcie Izby poselskiej.

(*Koresp. Nowej Reformy*).

Wiedeń, 9 kwietnia.

(§.) Zdarzeniem dnia dzisiejszego jest naturalnie otwarcie Rady państwa, której obiedwie Izby odbyły równocześnie pierwsze posiedzenia. Już od samego rana panował niezwyczajny ruch około gmachu parlamentu i w jego wnętrzu. Do galeryj tłoczyło się dużo ciekawej publiczności, ruch powozów był także nadzwyczajny, jednem słowem widać było już z zewnątrz, iż życie parlamentarne rozpoczyna się żywszem tętnem, aniżeli dotychczas, że opinia publiczna z pilną uwagą i zajęciem, a nawet z pewnym niepokojem patrzy na rozpoczynającą się sesyę parlamentarną.

W kurytarzach parlamentu panuje ścisk. Mnóstwo nowych twarzy pomiędzy ojcami narodów. Wielce ciekawa czeladka dziennikarska także w sporym komplecie. Nadstawia ona uszu, wytęża wzrok ażeby się oryentować w nowem położeniu, ażeby dowiedzieć się to i owo, ażeby w lot pochwycić, co się wyłoni z chaosu stronnictw i rozlicznych frakcyj, na które rozprysła się dawna większość i opozycya parlamentarna. Posłowie witają się żywo pomiędzy sobą, zapoznają się wzajemnie, niektórzy z nowo-wybranych stoją w korytarzach, nie wiedząc, w którym kierunku iść, na prawo lub na lewo, ażeby dotrzeć do kurulskiego krzesła w sali obrad, które dla nich jest przeznaczonem. Zamięszanie w kurytarzach nie małe, gwar nie mniejszy, aż nagle dzwonek elektryczny daje znak, że posiedzenie się rozpoczyna. Z głosem dzwonka mięsza się nagle jakiś gwizd od strony schodów. Zwraca on też uwagę bliżej stojących, którzy naraz spostrzegają przewódcę antisemitów, lekkonogiego ks. Alojzego Liechtensteina, z gracyą gimnastyka literalnie skaczącego do góry po schodach i wesoło sobie — gwiżdżącego melodyę jodlera. Gwiżdżący i skaczący książę ma minę tryumfatora, wszak to on na Hernalsie nie tylko pobił z brawurą dra Kronawettera, ale podbił także serca i pięknych Wiedenek, które na zgromadzeniach wyborczych obsypywały go oklaskami i kwiatami....

Nareszcie zagaja hr. Taaffe posiedzenie odczytaniem orędzia cesarskiego, powołując najsędziwszego wiekiem z pomiędzy posłów na przewodniczącego. Jest nim dr. Smolka. Żywym krokiem dąży on na podwyższenie prezydyalne. Po lekkim i wartkim jego chodzie nie poznać bynajmniej brzemienia skończonych lat 81. Burza oklasków całej Izby wita go na miejscu prezydyalnem. Lewica z prawicą prześciga się w oklaskach. Odczytują roty „przyrzeczenia“ po niemiecku, polsku, rusku, czesku, włosku, rumuńsku, słowieńsku i kroacku, a następnie imiennie cały poczet członków Izby poselskiej, z których każdy przy odczytaniu nazwiska składa przyrzeczenie w ojczystym języku.

Można rzec: istne zamięszanie języków. „Przyrzekam“, „*ich gelob*.“, „*slibuju*“, „*prometto*“, „*prirekaju*“, następuje bezładnie jedno po drugiem. Ogólny śmiech porywa Izbę, kiedy jeden z Młodoczechów, który zapewne musiał dłużej służyć przy wojsku, przy czytaniu swego nazwiska zamiast „*slibuju*“ woła dobitnie „*hier*“. Odczytanie spisu posłów zajmuje sporo czasu.

Przypatrzmy się tymczasem fizyognomii Izby. Jest ona bardzo zmienioną. Dużo znanych twarzy, typowych osobistości z przeszłego sześciolecia zniknęło z widowni. Na skrajnej lewicy brak dr. Kronawettera i jego kilku stronników demokratycznych. Antisemicki wicher zmiótł frakcyę demokratyczną, podobnie jak huragan młodoczeski stronnictwo staroczeskie do szczętu. W polskim oddziale ławek na skrajnej prawicy także dużo nowych ludzi. Pomiędzy nowymi posłami jest kilka charakterystycznych twarzy, do których zaliczyć należy także jedynego polskiego posła włościanina p. Jana Potoczka Marsowato wygląda z bujnym czarnym zarostem p. Eugeniusz Abrahamowicz a Wiedeńki przypatrują się z galeryi z widocznem zajęciem innemu nowemu posłowi polskiemu, który przy rudym zaroście głowy kruczy wąs posiada. W tym samym oddziale ławek zajęli miejsce posłowie ruscy. Z Polakami sąsiadują Młodoczesi na miejscach zajmowanych dawniej przez Staroczechów. Jakiś dowcipniś zauważył na korytarzu, że miejsca te są bardzo niebezpieczne, ponieważ Młodoczesi mogą się na nich „zestarzeć.“

Antisemici podzieleni: „Loisl“, jak zowią ks. Liechtensteina popularnie w gronie jego wyborców, zasiadł z kilkoma antisemitami, między tymi Schneider w pierwszych ławkach prawego centrum, Lueger zaś z swoją chorągwią i Pattai z swoją chorągiewką „salonowych antisemitów“ na dawniej zajmowanem miejscu na najskrajniejszej lewicy. Zresztą mało zmian w topograficznem, że się tak wyrazimy, rozłożeniu stronnictw.

Posiedzenie trwało około pół godziny. Izba w ogóle przedstawia się na razie dość chaotycznie, co zresztą odpowiada całej parlamentarnej sytuacyi, dotychczas jeszcze bynajmniej nie wyjaśnionej

Z Koła polskiego.

Sekretaryat Koła poselskiego polskiego w Wiedniu przesła nam następujący komunikat:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 7 kwietnia b. r. wybrało jednomyślnie przez aklamacyę prezesem dotychczasowego przewodniczącego swego p. Apolinarego Jaworskiego — uchwaliło następnie, przed dalszem ukonstytuowaniem się, przystąpić do obrad o przyszłem swojem stanowisku w Izbie poselskiej. Przewodniczący p. Jaworski zdał sprawę z toku konferencyj, które odbył z naczelnikami stronnictw. Treść tego sprawozdania o konferencyach z naczelnikami „zjednoczonej lewicy“, odbytych wskutek życzenia prezesa ministrów, jest następująca:

W dniach 24 i 25 marca b. r. konferował p. Jaworski z pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów hr. Taaffego i ministra Zaleskiego. Przywódcy „zjednoczonej lewicy“ objawili chęć opuszczenia przez ich stronnictwo dotychczasowego stanowiska opozycyjnego i zajęcia się pracami ustawodawczemi na polu spraw ekonomicznych i społecznych, oraz reformą kodeksu karnego, procedury sądowej i innych spraw prawniczych, a przytem wyrazili życzenie, aby w przyszłej kadencyi Rady państwa unikać spraw drażliwych, które w upłynionej kadencyi zużywały bezowocnie całą działalność Izby poselskiej, jak np. projekt ustanowienia języka niemieckiego państwowym, projekty zmian ustaw, organizujących szkoły ludowe i inne podobne. Zaproponowali wreszcie utworzenie większości parlamentarnej, którąby się na razie składała ze „zjednoczonej lewicy“, Koła polskiego i „lewego centrum“.

Poseł Jaworski oświadczył, iż według jego przekonania Koło polskie nie zgodzi się na utworzenie takiej większości parlamentarnej, a to z powodu: ponieważ Koło polskie nie przystanie na pominięcie reszty stronnictw, tworzących dawną „prawicę“, a mianowicie na pominięcie klubu parlamentarnego, który się właśnie tworzy pod wodzą hr. Hohenwarta, albowiem stosunki Koła, zawiązane z tym klubem na podstawie wspólnej obrony zasad autonomicznych, a wzmocnione zgodnem postępowaniem przez lat 12 nie pozwoliłyby Kołu pominąć tego klubu w razie tworzenia się większości parlamentarnej. — Nawzajem zaproponował p. Jaworski utworzenie większości parlamentarnej ze współudziałem klubu Hohenwarta; lecz pp. Chlumecky i Plener tej propozycyi stanowczo nie przyjęli.

Wobec wzajemnego odrzucenia obustronnych propozycyj, pozostała tylko polityka wolnej ręki. Tę swobodę działania w ten sposób oznaczono, że każde ze stronnictw w każdym wypadku zastrzegłoby sobie wolność postanowienia w podwójnym kierunku, tj. tak co do przedmiotowego ocenienia wniosków i projektów przedłożonych Izbie, jakoteż ocenienie ich odnośnie do stanowiska stronnictwa i do politycznej sytuacyi. Tę swobodę działania zastrzegły sobie obie strony. Przez takie wzajemne oświadczenia okazało się, że nie może być mowy o utworzeniu trwałej większości parlamentarnej. Na pytanie, czy Koło polskie byłoby skłonne w pewnych wypadkach porozumiewać się ze stronnictwem „zjednoczonej lewicy“ w celu przeprowadzania spraw w parlamencie, oświadczył p. Jaworski gotowość do tego, gdyż takie porozumiewanie się byłoby pożytecznem dla sprawy publicznej.

P. Jaworski skonstatował życzenie, objawione przez pp. Chlumeckiego i Plenera, aby „lewica zjednoczona“ nie została wpartą do opozycyi, zaś zaznaczył ze swej strony, że według jego przekonania, Koło polskie nie będzie miało bynajmniej zamiaru przeć „lewicy“ do opozycyi. Zastrzegł wreszcie, że zdania, które wypowiedział, nie wiążą w niczem Koła poselskiego polskiego.

Wszyscy biorący udział w konferencyi zgodzili się, aby w celu zapobieżenia fałszywym wieściom ogłosić w dziennikach następujący komunikat o tych konferencyach:

„Korzystając z obecności w Wiedniu p. Jaworskiego odbyła się 25 marca br. wieczorem wymiana zdań o politycznej sytuacyi między tym posłem a pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów i ministra Zaleskiego. Wśród tej wymiany zdań skonstatowano wszechstronną skłonność do porozumiewania się w przyszłej sesyi względem traktowania spraw parlamentarnych.“

Koło poselskie polskie, wysłuchawszy obszerne a powyżej streszczone sprawozdanie p. Jaworskiego, przyjęło je do wiadomości i wyraziło zgodność swoją z zapatrywaniami, wypowiedzianemi przez niego na konferencyach z przewódcami innych stronnictw. Na tem posiedzeniu Koła 7 a następnie 8 kwietnia toczyły się narady o stanowisku i przyszłem postępowaniu Koła w rezultacie których Koło powzięło następującą uchwałę:

„Koło poselskie polskie, wierne zasadom autonomii i stojąc w obronie praw narodowych i interesów ekonomicznych kraju, zajmie na razie, w traktowaniu spraw parlamentarnych, stanowisko wolnej ręki. Koło poselskie polskie wyraża gotowość porozumiewania się lub starania o porozumienie się z innemi stronnictwami parlamentarnemi w sprawach poszczególnych.“

Uśmierzanie obaw wojennych.

Prawie równocześnie w londyńskim *Timesie* i w korespondencyi z Berlina do *Pester Lloyda* pojawiły się wieści, zapowiadające „zachmurzenie widnokręgu politycznego w Europie“. Powodem tych wieści była wiadomość o powiększeniu sił zbrojnych rosyjskich nad granicą galicyjską. Na te niepokojące wieści odpowiada półurzędowa *Nordd. Allg Ztg.* i stara się rozprószyć mniemane obawy o zakłócenie pokoju w Europie. Dziennik ten powołuje się na rzekomy fakt, że plan obrony wojennej w Rosyi dotąd nie jest w zupełności wykonany; do tego planu należy zaopatrzenie armii w nowe karabiny; a ponieważ to zaopatrywanie jest właśnie w toku i wykonywa się w miarę, jak fabryki dostarczają karabinów, przeto wszelkie obawy poważnych zawikłań nie mają żadnej podstawy, zwłaszcza, że armia w chwili tak ważnego przeobrażenia, jak zmiana broni, jest zupełnie niezdolną do akcyi, skutkiem czego rząd musi w takiej chwili wysilać się nad unikaniem wszelkich zatargów, które do wojny doprowadzić mogą.

Jeżeli powyższe wyjaśnienia w półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* opierają się na kompetentnych

---

MENDEL GDAŃSKI.

OBRAZEK

przez

MARYĘ KONOPNICKĄ.

3 (Ciąg dalszy.)

— Nu, to takie ręce są, co ten chleb i te wode próżno do gęby nie nosiły! To takie ręce są, co się pokrzywiły od noża, od obcęgów, od śruby, od młota. Nu, ja niemi zapłacił za każdy kęs chleba i za każdy kubek wody, co ja tu zjadł i wypił. Ja jeszcze i te oczy przyłożył, co już dobrze patrzeć nie chcą, i tego grzbietu, co nie chce już prosty być, i te nogi, co nie chcą mnie już nosić!

Zegarmistrz słuchał obojętnie, bawiąc się dewizką. Żyd sam się roznamiętniał swą mową.

— Nu, a gdzie ta zapłata moja jest? Ta zapłata moja jest w szkole u dzieci, u tych paniczów, u te panienki, co się uczą na książke, co piszą na kajetu, nu! Una i w kościół jest, jak tam z książkami ludzie idą... Nu, una i u wielmożnego proboszcza jest, bo ja i jemu oprawiał książki, niech un zdrowy żyje!

Tu uchylił jarmułki, a potem dodał:

— Moja zapłata w dobrych rękach jest!

— Tak się to mówi — odparł dyplomatycznie zegarmistrz — ale żyd, zawsze żydem!...

Nowe iskry zagorzały w oczach starego introligatora.

— Nu, a czem un ma być? Niemcem ma być? Francuzem ma być?... Może un koniem ma być? Nu, bo psem to un już dawno się zrobił, to un już jest!

— Nie o to chodzi! — rzekł patetycznie zegarmistrz. — Chodzi o to, żeby nie był obcym!...

— O to chodzi? — odparł żyd, przechylając się w tył i cofając łokcie. Nu, to niech mi tak odrazu pan dobrodziej powiada! To jest mądre słowo! Ja lubię słyszeć mądre słowo! Mądre słowo to jest jak ojciec i jak matka człowiekowi. Nu, ja za mądre słowo tobym milę drogi szedł. Jak ja mądre słowo usłyszę, to mnie za chleb starczy. Jakby ja wielki bogacz był, wielki bankier, nu, to jaby za każde mądre słowo dukata dał. Pan dobrodziej powiada, coby żyd nie był obcy? Nu, i ja tak samo powiadam. Czemu nie? Niech un nie będzie obcy. Na co un obcy ma być, na co ma obcym się robić, kiedy un i tak swój? Pan dobrodziej myśli, co jak tu deszcz pada, to un żyda nie moczy, bo żyd obcy? Albo może pan dobrodziej myśli, co jak tu wiatr wieje, to un piaskiem nie sypie w oczy temu żydowi, bo żyd obcy? Albo może pan dobrodziej myśli, że jak ta cegła z dachu leci, to una żyda ominie, bo un obcy? Nu, to ja panu dobrodziejowi powiem, co una jego nie ominie! I wiatr jego nie ominie, i deszcz jego nie ominie! Patrz pan dobrodziej na moje włosy, na moje brode... Uny siwe są, uny białe są... Co to znaczy? To znaczy, co uny dużo rzeczy widziały i dużo rzeczy pamiętają. To ja panu dobrodziejowi powiem, co une widziały wielgie ognie, i wielgi pożar, i wielgie pioruny na to miasto bić, a tego, coby od te ognie, i od ten pożar, i od te pioruny żydy były uwolnione, to uny tego nie widziały! Nu, a jak noc jest na to miasto, to una i na żydów jest, to i na żydów wtedy niema słońce!

Odetchnął głęboko, ciężko.

— Pan dobrodziej na zabawy chodzi? Pan dobrodziej na tańce bywa?

Gruby zegarmistrz skinął głową i zakołysał się na stole, brzęcząc dewizką.

Pochlebiało mu to, że introligator uważa go za człowieka światowego i mogącego jeszcze zabawiać się tańcami.

Żyd gorejącemi oczyma patrzył w jego twarz płaską, ozdobioną szerokim, mięsistym nosem.

— A smutku swego, swego kłopotu pan dobrodziej ma?

Zegarmistrz podniósł brwi, przybierając minę niezdecydowaną. Właściwie pragnął się on okazać wyższym nad podobne drobnostki, jak kłopot i smutek, ale że nie wiedział, do czego żyd zmierza, milczał więc dyplomatycznie.

Stary introligator odpowiedzi też nie czekał, tylko mówił dalej głosem wezbranym, pełnym:

— Nu, jak pan dobrodziej na tańce bywa i swego smutku też ma, to panu dobrodziejowi wiadomo jest, że się ludzie do tańca, do wesołości zejdą, i po wesołości się rozejdą i nic. Ale jak te ludzie do smutku się zejdą, jak się uni do płakania zejdą, nu, to już nie jest nic! To już ten jeden temu drugiemu bratem się zrobił, to już ich ten smutek jednym płaszczem nakrył. To ja panu dobrodziejowi powiem, co ja w to miasto więcej rzeczy widział do smutku, niż do tańca, i co ten płaszcz to bardzo duży jest. Ajaj, jaki un duży!... Un wszystkich nakrył, i ze żydami też!

Odwrócił się bokiem i spojrzał za siebie w okno.

— Mój panie Mendel — rzekł zegarmistrz tonem wyższości, — gada się to tak i owak, ale każdy żyd, byle pieniądze miał...

Stary introligator nie dał mu dokończyć, ale podniósłszy rękę, trząsł nią, jakby się od natrętnego owadu opędzał.

— Niech mi pan dobrodziej nie powie te mowe! To jest mowe od wszystkie głupie ludzie. Jakby żydowi pieniądz za wszystko miał być, toby jemu Pan Bóg odrazu kieszeń w skórę zrobił, albo i dwie. A jak jemu Pan Bóg kieszeń w skórę nie zrobił, nu, to na to, że żydowi pieniądz tyle ma być co i każdemu.

— Ma być! — zawołał tryumfalnie zegarmistrz, podnosząc tłusty podbródek i muskając się po nim. — Ale nie jest! W tem sęk, że nie jest...

Uśmiechnął się Mendel wpół smętnie, a wpół filuternie.

— A ja panu dobrodziejowi powiem, co tam właśnie sęka niema, tylko jest dziure. Ajaj, jakie dziure!

Spoważniał i kiwał chwilę głową, milcząc i patrząc w ziemię.

— Pan dobrodziej myśli, co ja te dziure nie widzę? Ja ją widzę. Że una się zrobić mogła, to jest źle; ale że una dotąd niezałatana jest, to jeszcze gorzej. W te dziure, to dużo mocy wpada i w słabość się obraca. I dużo dobroci wpada, a w złość się obraca. Chce mi pan dobrodziej wierzyć? Te dziure, to nie żydki zaczęły pierwsze drzeć. Nu, że uni ją potem darli, to ja wiem, to ja nie skłamię, nie powiem, że nie! Ale najpierw, to ją zaczęła drzeć zapomniałość na to, co wszystkie ludzie od jednego Boga stworzone są.

Złożył dwa pierwsze palce u prawej ręki, jakby tabakę brał, a wystawiwszy mały, dodawał tym gestem precyzyi dowodzeniu swemu.

— To była pierwsza nitka, co tam w to miejsce pękła. Nu, tak jedni zaczęli do siebie ciągnąć, a drudzy znów do siebie i tak się już dalej rwało Pan dobrodziej powiada, co dla żyda pieniądz wszystko jest? Nu, niech i tak będzie! A wie pan dobrodziej czemu? Nie wie pan dobrodziej? Pan dobrodziej myśli, temu, co żydki chytre są? To się pan dobrodziej myli. Pan dobrodziej zna ten słup na Ujazdów? Nu, pan dobrodziej się śmieje!... To jak tam na ten słup położony będzie hunor, i mądrość, i wielga sławność, i wielgie herby, i wielga familia, i wielgie urzędy, i pieniądze też, nu, to jeden wlizie na słup po ten honor, a drugi po te mądrość a trzeci po te herby, a czwarty po te sławność, a i taki się znajdzie, co po te pieniądze wlizie, choć insze rzeczy przy nich są. Ale jak na ten słup położone będą tylko pieniadze, a nie będzie ani honoru, ani sławności, ani mądrości, to po co ludzie będą na ten słup liźć? Jak pan dobrodziej myśli? Po pieniądze uni będą liźć i po nic więcej! A te z dołu, co się przypatrują, to będą krzyczeć: Ajaj, jaki to chytry naród, po pieniądze tylko lizie, pieniądze u niego wszystko! A im kto mniejszy będzie, albo będzie na głębszym dołku stał, to mniej widzieć będzie, a głośniej jeszcze krzyczeć. A tylko te wysokie ludzie, te na górze stojące, widzieć będą, co na ten słup nic inszego położone nie jest i tym, co po to lizą, co tam położone jest, nie będą się dziwowali, a krzyczeć, to uni też nie będą. Co na nasz słup leży? Pieniądze tylko leżą, tak my po pieniądze liziem! Ale to nie jest pierwsze złe. Pierwsze złe, to jest takie, co dwa słupy są, i co na nich nierówne rzeczy leżą.

— Jeszczeby! — rozśmiał się impertynencko zegarmistrz. — W teoryi zresztą — dodał poważniej — masz pan może i słuszność. Ale w praktyce inaczej to się okazuje. Was, żydów, lęgnie się jak tej szarańczy, a zawsze to żywioł cudzy...

Stary introligator znów zamrugał nerwowo razy kilka, i znów siwe swoje oczy w połowie rzęsami przysłonił.

— Mądry człowiek, choćby w garści dwa kamienie miał, i trzy choćby miał, to tylko jednym w psa ciska. A pan dobrodziej dwoma kamieniami odrazu cisnął na starego żyda... Ale to nic nie szkodzi. Ja ten jeden podniosę, i ten drugi też podniosę. Mój grzbiet już się sam do ziemi schyla...

Musnął dwa razy białą swoją brodę i pomyślawszy chwilkę, rzekł:

— Pan dobrodziej wie, jak ja się nazywam? Nu, ja się nazywam Mendel Gdański. Że ja się Mendel nazywam, to przez to, co nas było dzieci czternaście a ja się piętnasty urodził, tu, na Stare Miasto, w te wązkie uliczke, zara za te żółte kamienice, gdzie apteka Pan dobrodziej wie? Nu, jak ja się tam urodził, to nas było dzieci piętnaście, cały mendel. Przez to ja się Mendel nazywam. Czy nas ojciec nieboszczyk potopić miał? Nie miał nas potopić! Raz, co się un Pana Boga bał, a drugi raz, co un te swoje piętnaście dzieci tak kochał, że jak matka przyniosła śledź, to un tylko główkę sobie urwał, a cały śledź to dzieciom dał, coby się najadły, coby nie były głodne. Tak ich kochał.

Zachłysnął się. Poczerwieniał, oczy mu się zapaliły nagłem przypomnieniem. Wnet się jednak pohamował i mówił dalej z jowialnym uśmiechem, w którym gorzką ironię dostrzedz było można.

— Ale ja, Mendel, widział, co mendlowi całemu źle na świecie, tak sam już tylko *pół* tuzina dzieci miał; a moja córka, Lija, nu, una tylko jednego syna miała i od boleści wielgiej umarła. Żeby una żyła, a sześć synów miała, a patrzała na co ja patrzę, nu, to una by sześć razy od boleści umierać musiala!

(C. d. n.)

informacyach generalnego sztabu niemieckiego, wówczas można nie podzielać obaw rozgłoszonych. A jeżeli te wyjaśnienia nie pochodzą z takiego kompetentnego źródła, wówczas mają wartość bardzo wątpliwą i nie potrafią zupełnie uspokoić. Wiadomo bowiem, że broń nowa dla armii rosyjskiej wyrabia się z gorączkowym pośpiechem nie tylko w fabrykach rosyjskich, ale i we francuskich. Do tego należy dodać wiadomość faktyczną, że minister wojny nakazał bataliony rezerwowe, stojące na Wołyniu, przemienić w pułki rezerwowe o dwu batalionach, przez co siły zbrojne nad granicą galicyjską nawet bez nowej dywizyi, jaka z głębi Rosyi miała nadejść nad tę granicę, będą znacznie powiększone. Atoli na wykonanie tego nakazu potrzeba czasu.

O niepokojących wieściach rozpisuje się także berlińska *Nat. Ztg.* i chociaż nie przytacza nic takiego, coby świadczyło o nagłem pogorszeniu się sytuacyi międzynarodowej, mimo to wznieca obawy. Według tego dziennika pokój i wojna w Europie zależą od woli i usposobienia jednego człowieka, t. j. od cara Aleksandra III. Ale to spostrzeżenie nie zawiera nic nowego; zrobiono je już dawniej i powtarzano wiele razy. Dziennik wspomniany mówi także o europejskiej partyi wojowniczej; ta składa się z szowinistów francuskich i z rosyjskich panslawistów. Podburzają one wprawdzie, ale czynią to od dawna, lecz bez widocznego skutku.

Panslawistom może się car opierać jeszcze długo, jak dotąd to czynił, i na tem jedynie polega nadzieja utrzymania pokoju. Ale czy to długo potrwa? Napewne tylko dopóty, dopóki armia nie będzie zaopatrzoną w nową broń i organizacya nie będzie ukończoną, a na to zbyt wiele czasu nie trzeba.

Pessymiści, skłonni do trwogi i chętnie zatrważający, wysnuwają powód do obaw także z tej okoliczności, że Carnot otrzymał od cara wielką wstęgę orderu św. Andrzeja i że udaje się na wystawę do Moskwy, aby osobiście podziękować za to odznaczenie. Atoli nie ma wcale pewności, czy Carnot wybiera się do Rosyi, lub czy car z Bożej łaski, reprezentant legitymizmu monarchicznego, pragnie widzieć się z prezydentem republiki, zbudowanej na ruinach tronu. Lecz nawet w razie spotkania się prezydenta z carem nie byłoby powodu do obaw o bliską wojnę.

Nadto należy uwzględnić tę ważną okoliczność, że Rosya w tej chwili zaniechała wszelkich kroków dyplomatycznych, aby na porządek spraw europejskich wnieść kwestyę bułgarską, do czego miała bardzo dogodny powód w tem, że dnia 6 kwietnia upłynął termin pięcioletni, przez który konferencya konstantynopolska zgodziła się na unię osobistą autonomicznej prowincyi Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Unia ta, chociaż nie była uznana przez mocarstwa europejskie, trwała faktycznie i po usunięciu ks. Aleksandra i trwa faktycznie dotąd bez wszelkiej remonstracyi ze strony W. Porty. Dzienniki rosyjskie zapowiadały zawczasu, że Rosya skorzysta z tej sposobności, — ale gdy zamach na Stambułowa się nie powiódł i gdy nie udało się wywołać powszechnego zamięszania, też same dzienniki wyjaśniają teraz powody, które skłoniły Rosyę do zaniechania całej sprawy, bo ta przewidywała, że droga układów dyplomatycznych byłaby zbyt przewlekłą, a samo poruszenie tej sprawy mogłoby poróżnić mocarstwa i stać się przyczyną zawikłań, których Rosya na razie musi unikać.

W końcu należy zanotować także pogłoskę, że car w lecie — prawdopodobnie w sierpniu, ma przybyć do Berlina. Jeżeli się to sprawdzi, będzie to wskazówką, wróżącą raczej o pokoju, niż o wojnie.

Sprawy krajowe.

Lwów, 9 kwietnia.

(Drugie posiedzenie komisyi dla spraw rolniczych. Ankieta cłowa zwołana do Wiednia.)

(*S.*) Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komisyi krajowej dla spraw rolniczych pod przewodnictwem księcia marszałka krajowego w obecności wszystkich członków tejże komisyi z wyjątkiem jedynie JE. ks. Adama Sapiehy i posła Wład. Struszkiewicza, którzy swą nieobecność listownie usprawiedliwili. Po przyjęciu protokółu pierwszego posiedzenia do wiadomości, przystąpiono do wyboru 2 wiceprezesów komisyi w myśl § 4 statutu i wybrano pierwszym wiceprezesem ks. Adama Sapiehę, drugim wiceprezesem Jana hr. Tarnowskiego. Z kolei uzupełniono sekcyę stałą, do której na poprzedniem posiedzeniu tylko 5 członków wybrano, a która w myśl statutu ma się składać z 7 członków. Wybrani zostali pp. Stanisław Homolacz i Aleksander Gostkowski. Trzecim punktem porządku dziennego było sprawozdanie z czynności sekcyi stałej komisyi, która w czasie od 5 lutego do dnia wczorajszego 5 posiedzeń odbyła. Sprawozdanie to przedłożył przewodniczący sekcyi stałej, czł. Wydz. kraj. T. Romanowicz, podnosząc następujące ważniejsze sprawy, które były przedmiotem obrad i decyzyi sekcyi: sprawę subwencyowania krochmalarni i podniesienie tego przemysłu w kraju, eksploatacyi kainitu w Kałuszu, nauki mleczarstwa w ogóle a w szczególności w szkołach rolniczych; sprawę wprowadzenia w zakres przedmiotów nauki w szkole dublańskiej nauki rybactwa; sprawę podniesienia uprawy tytoniu i zużytkowania kredytów na ten cel przez Sejm uchwalonych; sprawę wprowadzenia w życie kursów weterynaryi popularnej i ewentualnego zaprowadzenia nauki wędrownej tego przedmiotu. Z innych przedmiotów, któremi się sekcya stała zajmowała zasługują na podniesienie: sprawa zmiany przepisów do ustawy o zarazie pyskowej i racicznej; sprawa wydania wskazówek dla ludu w przedmiocie budownictwa wiejskiego poruszona przez ministerstwo rolnictwa wskutek znanego referatu Romstorfera na zeszłorocznym kongresie rolniczym w Wiedniu; dalej sprawa zalesienia wydm piaszczystych, ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych od chorób; sprawa zwołania ankiety cłowej i wygotowania dla niej kwestyonaryusza; zamianowania 2 nowych nauczycieli wędrownych do nauki rolnictwa, udzielenia subwencyi dla szkoły chmielarzy w Staremsiole a wreszcie sprawa założenia w kraju kolonii rolniczej dla nieletnich przestępców. Co do tej sprawy podał sprawozdawca do wiadomości, że załatwienie jej jest jeszcze w toku i że na jednem z najbliższych posiedzeń zastanowić się ma sekcya w ogóle nad kwestyą zakładów przymusowej pracy dla starszych włóczęgów i korrygendów. Po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła komisya na wniosek St. hr. Stadnickiego, iż sprawa ta po opracowaniu w sekcyi stałej, ma być przedłożona pełnej komisyi na najbliższem posiedzeniu.

Następnie referował p. Tad. Langie opracowaną w sekcyi sprawę zamianowania instruktora mleczarstwa i wykształcenia nauczycieli mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych. Zgodnie z wnioskami referenta powzięła komisya uchwałę, doradzającą Wydziałowi krajowemu zamianowanie instruktorem mleczarstwa prowizorycznie do końca r. 1891, proponowanego przez sekcyę stałą p. Urbana Mastalskiego, byłego profesora technologii rolniczej w instytucie rolniczym w Louvain, dalej przyjęcie za podstawę instrukcyi, jaka ma być dla wspomnianego instruktora ułożoną, wskazówek, uchwalonych przez sekcyę stałą. Dalej doradza komisya Wydziałowi krajowemu, aby zanim dla niższych szkół rolniczych znajdą się odpowiednio wykształceni nauczyciele mleczarstwa, poruczył instruktorowi mleczarstwa naukę tego przedmiotu w tychże szkołach kolejno odbywanych kilkutygodniowych kursach, dalej żeby zakupił najważniejsze przyrządy, używane w gospodarstwie nabiałowem, koniecznie potrzebne do demonstracyi podczas wykładów o mleczarstwie, wreszcie, by wezwał instruktora, aby tenże przedłożył na piśmie treść wykładów, jakie zamierza wygłaszać w szkołach rolniczych, tudzież by wypracował odczyty o ważności spółek nabiałowych i mleczarń miejskich, przeznaczone dla gospodarstw większych i dla mieszkańców miast. Dalej doradza komisya Wydziałowi krajowemu, by tenże celem wykształcenia odpowiedniego nauczyciela mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych, wysłał trzech ludzi, posiadających dostateczne wykształcenie rolnicze ogólne i fachowe za granicę, mianowicie do Węgier. Jako kandydatów odpowiednich proponuje komisya Fr. Cisłę, nauczyciela hodowli zwierząt i nauk przyrodniczych w niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, Cholewę, instruktora niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i Jana Biedronia, ucznia krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Nakoniec doradza komisya Wydziałowi krajowemu rozpisanie konkursu na napisanie podręcznika o mleczarstwie, według planu przez referenta zaproponowanego, a przez sekcyę stałą przyjętego.

Odkładając dokończenie niniejszego sprawozdania do korespondencyi następnej — donoszę wam, że ankieta cłowa, o której zwołaniu na dzień 9 b. m. doniosłem wam dawniej, przesyłając kwestyonaryusz, który ma być podstawą jej obrad, została wskutek zwołania Rady państwa sproszoną na dzień 12 b. m. do Wiednia. W skład jej wchodzą: członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz, dr. Tadeusz Pilat, dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, dr. M. Rosenstock, dr. Wł. Kozłowski i p. Wł. Struszkiewicz. Posiedzenie ankiety odbędzie się w sali Koła polskiego w gmachu Rady państwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 kwietnia.

Jutro na godzinę dwunastą w południe wezwani zostali członkowie obu Izb Rady państwa do burgu, gdzie cesarz wygłosi mowę tronową. Odpowiedź na tę mowę będzie zapewne przedmiotem najbliższych obrad obu Izb, które zbierają się na następne posiedzenie w poniedziałek.

Półurzędowy *Fremdenblatt* pisze pod datą 9 t. m.:

„Wczorajsze doniesienie *Nowej Reformy*, jakoby minister Zaleski członkom Koła polskiego w imieniu rządu złożył wyrazy uznania za ich dotychczasowe stanowisko polityczne, jest zupełnie pozbawione podstawy.“

Jeżeli tak, to tem lepiej. Niechaj rząd nie dziękuje przez swoich ministrów, a raczej czynami niech okaże, iż umie ocenić postępowanie delegacyi polskiej. Jeżeli korespondent nasz wiedeński zpowodował rząd do dawania sprostowań to niechaj redakcyę naszego pisma od winy wobec sfer rządowych częściowo bogdaj zwolni ta okoliczność, iż w to samo położenie dawania sprostowań wprowadza nas rząd bardzo często, gdy posłowie nasi, jako reprezentanci kraju, na cześć jego wygłaszają hymny pochwalne.

Po raz pierwszy narodowcy ruscy wysłali swoich posłów do Rady państwa i jak pisze *Diło* „z jasnym narodowym i politycznym programem. Takiej delegacyi już od dawna pragnęli Rusini, — pisze dalej tenże dziennik — mając pewne i niezachwiane przeświadczenie, że tylko taka delegacya zechce jak najwięcej zdziałać i będzie mogła godnie zastępować naród ruski. Już sama nazwa narodowców pokazuje, że oni naród swój, z którego wyszli, uważają za jedyną podstawę do pełnego odrodzenia Rusi, jako narodowości, której należy się poważne stanowisko pośród narodów słowiańskich.“

Stanowisko posłów-Rusinów wobec rządu i Polaków nie może być inne według *Diła*, jak to, jakie zajęli w Sejmie krajowym, a więc, „nie mogą zająć stanowiska wyzywającego, ani nieprzyjaznego, ani także bezwzględnie opozycyjnego. Innego stanowiska zająć nawet nie mogą — pisze dalej *Diło* — jeżeli nie chcą się narażać na zarzut nielojalnego postępowania wobec rządu i Polaków, a wreszcie, jeżeli nie chcą wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności wobec swego narodu.“

W końcu wzywa *Diło* Rusinów do współdziałania z posłami ruskimi i obowiązek ten kładzie szczerym ruskim patryotom na serce.

Konsystorz ruski we Lwowie zabronił swemu podwładnemu duchowieństwu prenumerować *Czerwoną Ruś*, ponieważ organ ten występuje z krytyką nieprzystojną rozporządzeń, wydawanych przez władze duchowne, pisze lekceważąco o ruskich biskupach, krytykuje program narodowy, przyjęty i zatwierdzony przez książąt cerkwi galicyjskiej, i nazywa zdrajcami tych, którzy jawnie do tego programu przystąpili i czynem go wykonują.“ Przed kilku miesiącami polecił już konsystorz duchowieństwu prowincyonalnemu, aby się starało o usunięcie *Czerwonej Rusi* z czytelń ludowych, jako pismo o tendencyach antikatolickich.

Z Niemiec. Z Sejmu pruskiego. Kandydatura Bismarka. Potrójne przymierze. Wystawa.

Równocześnie parlament niemiecki i Sejm pruski powróciły dnia 7 b m. do pracy po przerwie świątecznej. W Sejmie pruskim na porządku dziennym obrad jest ustawa gminna dla prowincyj wschodnich.

Projekt rządowy uległ w komisyi znacznym zmianom. Rządowi zależy bardzo wiele na przeprowadzeniu tej ustawy, jest ona bowiem — według jego zdania — najważniejszą z szeregu przedłożonych projektów i ma służyć za podstawę do projektowanej reformy systemu podatkowego. „Gdyby ta ustawa padła — tak pisze *Nat. Ztg.* — wówczas urosłaby odwaga zwycięzców i dodałaby im otuchy, aby także reformę systemu podatkowego przeprowadzić w swoim duchu, t. j. w jednostronnym kierunku agrarno konserwatywnym. Przedewszystkiem zaś projekt do ustawy gminnej jest co do swojej zasady ważną próbą, czy teraźniejszy rząd potrafi przeprowadzić zapowiedzianą politykę umiarkowanych „reform“. Te reformy zaś — według słów samego cesarza — tworzą integralną część programu reform socyalnych.

Projekt do ustawy o szkołach ludowych jest pogrzebany w komisyi. Rząd oświadczy, że nie nalega na dalszą dyskusyę w pełnej Izbie, bo rozprawy komisyjne wystarczyły mu do poznania zapatrywań i posłużą do ułożenia innego projektu.

Ks. Bismark oświadczył już, że wybór jego do parlamentu byłby dla niego bardzo zaszczytnym. Według ostatnich wiadomości główną pobudką, wabiącą go do parlamentu, jest wystąpienie przeciw traktatowi cłowo-handlowemu Niemiec z Austro-Węgrami na podstawie niższych ceł od płodów rolniczych. To zniżenie dzienniki, inspirowane przez ks. Bismarka, nazywają dalej „haraczem“ na rzecz Austro-Węgier.

Dzienniki niemieckie, powtarzając za dziennikami londyńskiemi wiadomość o przedłużeniu potrójnego przymierza, dodają, że ta wiadomość może się odnosić jedynie do Włoch, bo przymierze z Austro-Węgrami zawarte jest bez oznaczenia terminu.

W Berlinie wielka radość z powodu, że francuski malarz Bouguereau dotrzyma swego słowa i mimo wszystkiego, co zaszło w Paryżu podczas pobytu cesarzowej Fryderykowej, przyszle swoje obrazy na wystawę, oraz, że za jego przykładem pójdą inni malarze. W ogóle zgłoszeń ze wszech stron jest tyle, iż wielki brak miejsca jest prawdziwie przygnębiający. Wystawa będzie otwarta dnia 1 maja przez cesarza w obecności cesarzowej Fryderykowej.

Nowy zamach na cara.

Według wiadomości z Petersburga do londyńskiego *Daily-Telegraph* dn. 6 bm. uwięziono tam niejakiego Skamejkina, bo znaleziono przy nim rewolwer nabity, przeznaczony prawdopodobnie dla cara, a dla siebie truciznę. Uwięziony jest podejrzany o to, że miał zamiar wykonać zamach na cara z galeryi, przez które musiał przechodzić car, dążąc na przegląd wojska. Chociaż w ostatnich latach i śledztwa i procesa doprowadziły do tego, że nihiliści znikli ze świata bożego — przynajmniej w granicach carstwa, mimo to wiadomość o nowym zamachu przygotowanym nie budzi w nas żadnego zadziwienia, bo stosunki polityczne i społeczne, które wytworzyły nihilizm, nie uległy żadnej zmianie, nie przestały przeto budzić niezadowolenia i jedynie w zamachach upatrywać środek ratunku.

Z powodu zamachu na Stambułowa w Sofii dzienniki rosyjskie rozpisywały się szeroko i z wielkiem ubolewaniem nad tem, że opłakany stan wewnętrzny w Bułgaryi i bezwzględne rządy Stambułowa doprowadziły do takiej „anarchii“ i do tego stopnia rozpaczy, że wątpiący uciekają się do skrytobójczego morderstwa. Zamach petersburski Skamejkina jest również wyrazem pobudki politycznej i objawem rozpaczy, która skłania do zamachu na cara, choćby ten krok przyszło opłacić własnem życiem. Tak było dotąd, tak jest teraz. Gdyby przeto była racya dla Europy, aby się zajęła zaprowadzeniem innego stanu w Bułgaryi, by zniszczyć przyczynę zaburzeń, spisków i zamachów, — byłaby taka sama i w tym celu, aby zmienić stosunki wewnętrzne w Rosyi a stłumić źródło niezadowolenia, nihilizmu, spisków i zamachów. Wobec tego cóżby powiedziały dzienniki rosyjskie, gdyby w Europie ich poglądy zechciano stosować nie tylko do Bułgaryi, ale także i przedewszystkiem do Rosyi?

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia

P. namiestnik zwidzał dzisiaj seminaryum nauczycielskie męskie. Był na nauce języka polskiego w kursie przygotowawczym, na nauce fizyki w kursie III, w IV i I klasie szkoły wzorowej. Obejrzał gabinety fizykalny, naturalny i bibliotekę. Bawił w zakładzie od 8 do 10 godziny.

Do kuratoryi fundacyi br. Hirscha dla żydów w Galicyi przesłał p. Józef Siegel, właściciel dóbr, obszernie umotywowany memoryał, którym żąda założenia dla izraelitów zakładu wychowawczo-ogrodniczego w Krakowie, na wzór Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, fundacyi Piotra Michałowskiego, i wykazuje korzyści, wypływające z urządzenia takiego zakładu. Z wywodu, nie pozbawionego nader słusznych poglądów, przytaczamy następujące ustępy:

„Najważniejszą przyczyną smutnego stanu żydów galicyjskich, tak pod względem umysłowym, jak i pod gospodarczym i społecznym jest — pisze p. Siegel — okoliczność, iż nie pracują fizycznie. Od wieków odsunięci od zajęć gospodarczych, od ćwiczeń muskułów, wyrobili w sobie słabą organizacyę ciała, a co najważniejsza: wstręt do pracy fizycznej na roli, przy gospodarstwie, rozwijając natomiast jednostronnie siły umysłowe, albo zdolności zarobkowania także przy pomocy sił umysłowych, n. p. przez handel, spekulacyę, pośrednictwo. Nie pracując produktywnie, w pocie czoła tak jak cała ludność naszego kraju, przeważnie rolniczego, dali światu chrześcijańskiemu powód do niechęci, do ciągłych narzekań, iż są żywiołem pasożytnym. Okoliczność powyższą należy stanowczo zmienić, poprawić, jeżeli się chce zmienić na lepsze położenie żydów w Galicyi“.

Nadzwyczaj ofiarna działalność br. Hirscha i istotnie pożyteczna dla żydów, nie wyczerpuje, zdaniem p. Siegla, całej kwestyi potrzeb, a kształcenie młodzieży izraelickiej wyłącznie na rzemieślników, jest jednostronnem i grozi znów zarzutem, że żydzi nie garną się do ciężkiej pracy na roli, nie wiążą się z ziemią i krajem.

W konkluzyi oświadcza p. Siegel, że jeżeli br. Hirsch pragnie stworzyć nową epokę w stosunkach żydowstwa galicyjskiego, musi przedewszystkiem zniszczyć najważniejszą przyczynę dotychczasowego złego, mianowicie wstręt do pracy fizycznej w ogóle na roli, następnie najracyonalniejsze dać młodzieży wychowanie. Początkiem nowego kierunku, wskazanym tak przez rozważanie teoretyczne, a pożądanym wskutek braku w życiu praktycznem, byłoby: założenie zakładu wychowawczo-ogrodniczego.

Pogrzeb ś. p. Józefa Żędzianowskiego odbył się wczoraj przy niezwykle licznym udziale publiczności, a szczególniej sfer nauczycielskich, do których zmarły należał, a zasłużonym w całej pełni szacunkiem cieszył się do ostatnich chwil życia. Od wrót cmentarnych do grobu ponieśli trumnę kierownicy tutejszych szkół ludowych, a nad mogiłą poświęcił zmarłemu pełne ciepła żałobne wspomnienie prowadzący kondukt przyjaciel ks. proboszcz Strzelichowski.

W uzupełnieniu notatki naszej o ś. p. Żędzianowskim dodać winniśmy, że zmarły należał do uszczuplającego się dziś coraz więcej grona patryotów, których życia treścią była gorąca miłość ojczyzny i najsumienniejsze poczucie obowiązku. Obowiązek kazał mu stanąć w stanowczej dla narodu naszego chwili w r. 1863 w szeregach bojowników za wolność i niepodległość. Wyrzucony ze spokojnej życia kolei jął się żmudnego jarzma nauczycielskiego i na tej niewdzięcznej niwie, którą orał przez ostatnich dwadzieścia kilka lat życia, położył rzetelne i nigdy niezapomniane zasługi. Ziarno miłości dla ojczyzny siał on w młodociane serca i umysły z zapałem i przeświadczeniem, że dobrej służy sprawie, a ziarno to w istocie obfity plon wydało. Licznemu zastępowi uczniów jego w wdzięcznej na całe życie pamięci pozostanie typowa postać tego szlachetnego starca, który do śmierci nie zrzucił polskiego stroju, jaki przywdział, stając w szeregach walczących za ojczyznę — jak niemniej pełen błogiego natchnienia wyraz twarzy, gdy wychowańcom swym wykładał treść i znaczenie „Pieśni o ziemi naszej“. Cześć szlachetnej pamięci dobrze zasłużonego ojczyźnie!

P. Tadeusz Stryjeński, architekt, oświadczył pisemnie prezydentowi miasta, iż gotów jest wykonać roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i cementowe dla nowego teatru pod temi samemi warunkami, pod jakiemi Rada wykonanie tych robót powierzyła jego spólnikowi ś. p. Chrośnikiewiczowi.

Statut stow. budowniczych krakowskich uzyskał zatwierdzenie namiestnictwa.

Zarząd Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie zawiadamia swych członków, iż lokal Stowarzyszenia przeniesiony został dnia 8 b. m. do domu p. Lauera, ulica Grodzka, na pierwsze piętro. Wchód od strony placu WW. Świętych, obok magistratu.

Z ulicy Szpitalnej. Tamowanie ruchu na ulicy Szpitalnej doszło w ostatnich czasach do granic, które w najgorzej nawet zorganizowanych miastach nie mogłoby być cierpiane. Chcąc przejść przez tę ulicę, trzeba łokcie szeroko rozstawić, wstrzymać oddech, zapomnieć, że się jest w większem mieście i krokiem tak szybkim, na jaki kogo stać (najlepiej jeszcze środkiem ulicy wymijając starannie wozy) przegalopować aż pod hotel Pollera, gdzie można już swobodniej odetchnąć i odpocząć. Czy dozwolonem jest zaczepianie przechodniów przez ulicznych tandeciarzy? Czy to jest słusznem ze względów sanitarnych i estetycznych, aby szczątki starych ubrań i bielizny stykały się bezpośrednio z przechodzącemi osobami?

Uliczną targowicę starych szmat i ubrań łatwo chyba przenieść można na jakiekolwiek odleglejsze i odludniejsze miejsce bez wszelkich zachodów. Kobiety i dzieci, nie mogąc przecisnąć się przez zbite masy tandeciarzy, na chodniku zebranych i chcąc uniknąć ich nagabywań, brną muszą w błocie ulicznem. Cały ruch dzieci ze szkoły Scholastyki, św. Ducha i św. Tomasza skierowany jest w tę ulicę, czego ze względu na sanitarną ważność starych ubrań ze sklepów na ulicę powystawianych, po ulicy noszonych i sprzedawanych, lekceważyć chyba nie można. Wrażenie, jakie ulica ta w dnie nie sobotnie na przyjeżdżających do Krakowa zaraz na pierwszym kroku wywiera, musi być przygnębiające.

Władza, do której to należy, zechce uwzględnić, że faworyzowanie pewnych części miasta ze szkodą innych jest niesprawiedliwe i że ze względu na równomierny rozkład ciężarów wszyscy mieszkańcy równomiernie winni być traktowani. *W. M.*

Rewizyi mleczarń: zarządu dóbr Gretkowice przy ulicy Brackiej, p. Eweliny Dobrzyńskiej przy placu WW. Świętych i ul. Sławkowskiej, p. Kunegundy Freid przy ulicy św. Krzyża i p. Józefa Haczusia przy ul. Garbarskiej dokonali wczoraj p. Alberti, chemik miejski, oraz p. Wiśniowski, komisarz targowy. Wszystkie artykuły spożywcze, będące przedmiotem sprzedaży, znalezione zostały w zupełnie dobrym stanie i w należytej czystości utrzymane.

Wydział Wielki kasy oszczędności m. Krakowa zamianował na odbytem wczoraj posiedzeniu w etacie urzędników kasy dotychczasowego adjunkta I klasy Tadeusza Onyszkiewicza sekretarzem, dotychczasowego adjunkta II klasy Adama Studzińskiego adjunktem I klasy, dotychczasowych asystentów: Marcelego Popieleckiego, Kazimierza Krzyżanowskiego i Władysława Srokowskiego adjunktami II klasy, dotychczasowego prowizorycznego taksatora zakładu zastawniczego Stefana Kowalskiego taksatorem wreszcie Jana Szymańskiego asystentem.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Floryanowi Kuli, Krakowianinowi, byłemu instruktorowi artyleryi morskiej w Pola, a obecnie tamże zamieszkałemu przemysłowcowi, na zmianę nazwiska na Kulanowski.

P. Teodor Rygier, rzeźbiarz, jak donosi jedno z pism lwowskich, przybył do Lwowa, aby uprosić ks. Sanguszkę, marszałka krajowego, żeby wstąpił do komitetu Mickiewiczowskiego. Książę marszałek przystał podobno na to i wstąpił do owego komitetu.

W Sukiennicach wystawione zostały na tydzień plany, dotyczące rozwoju budowlanego m. Krakowa, nagrodzone na wystawie w Turynie.

Pomnik Kościuszki. Na poufnem zgromadzeniu słuchaczów politechniki, dnia 8 b. m., jednomyślnie powziętą została uchwała zbierania składek w całym narodzie polskim na pomnik bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki, mający stanąć przed gmachem sejmowym we Lwowie. Urzeczywistnienie tej myśli poruczyła młodzież technicka komitetowi, w skład którego postanowiła zaprosić marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszkę, prezydenta miasta Lwowa p. Edmunda Mochnackiego, posła m. Lwowa dra Karola Lewakowskiego, dyrektora Kasy oszczędności p. Franciszka Zimę, rektora politechniki Jana Nepomucyna Frankego, profesora politechniki Juliana Zachariewicza, prof. Leonarda Marconiego i prof. Janowskiego. Z grona zaś młodzieży weszli do komitetu technicy: Bolejko, Moraczewski, Sroka Józef, Rolle i Zachariewicz. — Komitet uprasza wszystkie czasopisma krajowe o powtórzenie tej uchwały.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie wydało sprawozdanie z czynności za rok 1890/1. Wynik ogólny rozwoju Towarzystwa jest pomyślny. Wydział uskarża się tylko i całkiem słusznie, na rażące stronienie młodzieży od naszych Tow., na co utyskują wszystkie gniazda sokole, a najsłuszniejszy do niej żal może mieć Kraków i Lwów, jako ogniska skupiające setki młodzieży uniwersyteckiej. — Ustępujący wydział przyznawał akademikom wszelkie możliwe ulgi w granicach statutu, aby ich zachęcić do gromadnego zapisywania się do „Sokoła“, a w dniu obchodu 24 rocznicy jego istnienia otrzymał uroczyste zapewnienie z ust reprezentantów młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, że takowa w krótkim czasie przystąpi gromadnie do tego Towarzystwa, którego doniosłe obywatelskie zadanie rozumie i akceptuje.

Ogółem brało udział w ćwiczeniach przeciętnie tygodniowo 973 osób w 36 oddz.

Członków z końcem grudnia liczyło Towarzystwo 766, a zatem właściwy przyrost w ostatnim roku przedstawia cyfrę 118.

Rezultat kasowy za r. 1890, sprawdzony przez rewidentów, jest następujący: w dochodzie 16.925 złr. 19 ct., w rozchodzie 16.621 złr. 80 ct., pozostaje nadwyżka 303 złr. 39 ct.

Również wydawnictwo *Przewodnika gimnastycznego* wykazuje wynik pomyślny.

W bibliotece w ciągu roku 1890 przybyło dzieł 545 w 582 tomach. Stan z końcem r. 1890 dzieł 1592 w 2025 tomach.

W czasach, kiedy zgubna apatya toczy wszystkie gałęzie naszego życia publicznego i umysłowego, kiedy zewsząd odzywają się głosy, że wyradniejemy cieleśnie, kiedy z ust najpoważniejszych uczonych odzywają się słowa trwogi i przestrogi, że pokolenie ludzkie szybkim krokiem zbliża się ku zmarniemu cielesnemu i duchowemu i że tylko dbałość o podniesienie sił fizycznych może uchylić katastrofę, w takich czasach niepopieranie takiego Towarzystwa jest zbrodnią przeciw sobie i społeczeństwu. Zwłaszcza, że czasy coraz trudniejsze, coraz więcej sił trzeba dla dokonania ważnych zadań. A o ileż więcej tych sił potrzebuje nasz naród!...

Banicya. *Dziennik Poznański* donosi: „Wbrew niedawnej zapowiedzi ministra spraw wewnętrznych w sejmie pruskim na interpelacyę prezesa Koła polskiego, Czarlińskiego, że odtąd banicye mają ustać, a wydane i nieprzeprowadzone jeszcze rozkazy banicyjne będą zniesione, spotkał w tych dniach rozkaz banicyjny robotnika Jana Lewandowskiego z Leżenka w pow. brodnickim, który już od lat 22 przebywał w obrębie granic pruskich, niczem się władzom nie naraził, a nawet ożenił się z poddaną pruską i jest spokojnym, pracowitym i rządnym człowiekiem. Lewandowski podał prośbę o cofnięcie rozkazu banicyjnego, rujnującego całe jego mienie wprost do cesarza. Z polecenia tegoż gabinet cywilny zarządził śledztwo, które też na korzyść Lewandowskiego wypadło, mimo to otrzymał odmowną odpowiedź, a zarazem nakaz natychmiastowego opuszczenia terytoryum pruskiego. Lewandowski zrozpaczony wybiera się do Ameryki. — Jak wobec powyższego faktu pogodzić uroczyste oświadczenie ministra, że wydalania już się odbywać nie będą?“

Wykluczenie z armii. Onegdaj doniósł telegram, że adjutant przyboczny, w. książę Michał, bratanek cara, wykluczony został z armii rosyjskiej, a nazwisko jego usunięto z pułków, które je nosiły. Kara ta spotkała go za to, że ożenił się z hrabianką Zofią Morenberg, wnuczką poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, a córką księcia Mikołaja Nasawskiego i małżonki jego morganatycznej Aleksandry, z pierwszego małżeństwa Dubelt, córki Puszkina. Według prawa zasadniczego rosyjskiego, książęta rosyjscy mogą się żenić tylko z księżniczkami z rodzin panujących, a nie zrodzonemi z małżeństw morganatycznych. Ponieważ w. książę Michał nie zastosował się do tego, kara więc powyższa w nader surowej formie wymierzoną nań została.

Nisko, 9 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Za staraniem hrabiny Ressegnier z Kińskich, oraz komitetu miejscowego, odbył się w Nisku w dniu 5 b. m. koncert muzykalno-wokalny na dochód budowy kościoła w Nisku. Jedna z największych sal zamkowych zapełnioną była po brzegi przez publiczność miejscową i zamiejscową. Część wstępną koncertu stanowiły „Tańce węgierskie“ na 4 ręce J. Brahmsa, w których grą hr. Ressegnier publiczność była zachwyconą. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykła biegłość i technika panny Kariuger, dyplomowanej pianistki z Wiednia. Grała ze zrozumieniem rzeczy utwory Liszta, Chopina i inne. Część druga koncertu wypadła równie bardzo dobrze. Śpiew solowy panny O. przyjęto z zadowoleniem. Głos silny i piękny — radzilibyśmy tylko, aby koncertantka częściej udział brała w podobnych koncertach, przez co pozbędzie się tremy, a publiczności sprawi prawdziwą przyjemność. Kwartet męski śpiewał pysznie tak, że się zdawało słyszeć nie amatorów, lecz śpiewaków z zawodu. Szczególnie podobał się kwartet „Zażegnanie burzy“ Purneta i „Hulały“ Niżankowskiego. Ostatni wywołał burzę oklasków. — Główne podziękowanie za udatny koncert należy się hr. Ressegnier, znanej z humanitarności, następnie amatorom pp. J., Z., Ł., dr. J., z których pierwszy bardzo pięknym głosem tenorowym nadał kwartetom właściwą i piękną koloraturę.

Towarzystwo polskie w Konstantynopolu w roku ubiegłym na jednem z posiedzeń powzięło myśl założenia tamże szkółki polskiej. Że kwestya to piękna — nie ulega wątpliwości. Polaków, których wypadki polityczne zapędziły nad Bosfor w różnych czasach, jest dość znaczna liczba. Skarani na wieczne wygnanie i pozbawieni nadziei powrotu do kraju, znalazłszy przyjęcie gościnne i opiekę rządu tu-

reckiego, pozawierali związki małżeńskie z braku Polek z Francuzkami, Greczynkami i t. p. Łatwo tedy pojąć, wśród jakich warunków wychowuje się młode pokolenie. Podczas gdy ojciec zajęty w biurze lub pracą zawodową, wychowaniem dziatek zajmuje się żona, która naturalnym porządkiem rzeczy wychowuje je w języku swoim, posełając później do szkół francuskich, niemieckich i t. p., tak iż ostatecznie pokolenie to młode, zrodzone na obczyźnie, nie zna mowy swego ojca. Ileż to razy — pisze do nas jeden z rodaków — podczas mego krótkiego pobytu na wschodzie, zdarzało się mi spotkać ludzi z nazwiskami czysto polskiemi, nie mówiących jednak po polsku. Na zapytanie w kierunku narodowości, otrzymywałem zawsze stereotypową odpowiedź: „Jestem Polakiem, lecz nie umiem po polsku“. Co więcej, znam pewną rodzinę, składającą się z 2 rodzonych braci, których dzieci nie mogą się porozumieć ze sobą.

Towarzystwo polskie, chcąc zapobiedz wynaradawianiu się młodego pokolenia, powzięło szczęśliwą myśl założenia szkółki polskiej. Samo jednakże bez pomocy z kraju nie jest w stanie do skutku doprowadzić tej myśli, tem bardziej iż ma ono jeszcze dość znaczne wydatki na inne cele, jak wspieranie biednych ziomków, płacenie za szpital, sprawianie pogrzebów i t. d. Kilku członków teroż Towarzystwa odniosło się do nas, aby w łamach pisma sprawę tę polecić publiczności polskiej, znanej z ofiarności na cele narodowe. Każda, choćby nawet nieznaczna pomoc z kraju, będzie stanowić zachętę dla Towarzystwa i doda bodźca do tem gorliwszego zajęcia się tą sprawą.

Łaźnie krakowskie w dawnych czasach. Dawniej każdy cech krakowski miał pewną godzinę obraną, w której czeladź do kąpieli chodziła i to przynajmniej co dwa tygodnie, w dni powszednie. Dlatego statut murarzy, cieśli i kamieniarzy z r. 1512 przepisywał, ażeby czeladnicy nie chodzili do łaźni o godzinie, którą sobie sami upatrzyli, tylko pod wieczór, gdy się robić przestaje, ale każdego dnia powszedniego, którego zechcą. Szczególniejszymi amatorami łaźni musieli jednakże być krawcy, bo statut cechu krawieckiego (z r. 1434) wyraźnie zakazywał (w § 8), żeby żaden towarzysz krawiecki nie chodził częściej się kąpać, niż co 14 dni. Z ordynacyi szkoły N. P. Maryi, o której często była mowa, wynika też, że i w Krakowie prowadzili nauczyciele dzieci do łaźni, jak to było po niemieckich miastach w zwyczaju. Chodzenie do łaźni było też u mieszczek krakowskich połączone z kosztowną paradą, bo „szyk“ ówczesny przepisywał narzeczonej przed ślubem iść do kąpieli i zapraszać ze sobą liczne grono kobiet. Już w r. 1336 wydana ustawa przeciwko zbytkowi ograniczała liczbę osób, towarzyszących pannie młodej do łaźni, na 20. Ale prawami następnie ten zwyczaj coraz bardziej ograniczano aż zupełnie został zniesiony.

Zapiski policyjne. Dzisiejszej nocy przytrzymała straż policyjna osławionego złodzieja Szymona Reronia z Krakowa pochodzącego, stojącego pod dozorem policyjnym, który zaopatrzony w długie ostro zakończone żelazo, zakradł się do kamienicy Nr. 35 przy ulicy Grodzkiej, gdzie już nawet poodrywał kłodki od kilku komórek celem dokonania kradzieży. Reroń stawił czynny opór stróżowi domu, który go spostrzegł, a następnie chciał siłą umknąć, atoli przez straż policyjną ujęty został.

Od kilku tygodni poszukiwały organa tutejszej policyi złodzieja, który w różnych miejscach i na kilku przedmieściach poodkręcał i pokradł kosztowne klamki mosiężne od bram i drzwi kamienic. Sprytny złodziej unikał straży, lecz dnia wczorajszego gdy właśnie jednę klamkę mosiężną skradzioną przy ulicy Starowiślnej chciał sprzedać na tandecie, ujęty i przyaresztowany został, w osobie terminatora ślusarskiego K. S. zamieszkałego na Podgórzu. Rewizya przedsięwzięta około osoby złodzieja wykazała wiele innych kradzieży, które są obecnie w toku dochodzenia policyjnego.

Składki. Na szkołę polską w Konstantynopolu złożono w Administracyi naszego pisma: N. N. 2 złr., dr. S. 1 złr.

Dla Sybiraka zł żył N. N. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 kwietnia: „Wielki dzwon“, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala.

W niedzielę 12 kwietnia: Po raz siódmy „Teść“, komedya w 3 aktach pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza.

Dział ekonomiczny.

Krakowska Kasa Oszczędności.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się w tutejszej Kasie Oszczędności pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. Józefa Friedleina zwyczajne zgromadzenie Wydziału wielkiego tejże Kasy.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia złożył dyrektor p. Ślęk sprawozdanie z czynności Kasy Oszczędności za rok 1890, z którego okazuje się, iż czysty zysk Kasy w tymże roku wyniósł złr. 66.153 ct. 64. (Szczegółowe sprawozdanie cyfrowe zamieścimy jutro).

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości uchwalono na wniosek komisyi kontrolującej, przedstawiony przez dra Hajdukiewicza, udzielić dyrekcyi absolutoryum, tudzież osiągnięty w roku 1890 czysty zysk po wydzieleniu z niego datków w myśl wniosków dyrekcyi przenieść do funduszów rezerwowych

Następnie dyrektor Ślęk przedłożył następujący wniosek, przyjęty poprzednio przez komisyę kontrolującą: Celem upamiętnienia przypadającej w 1 września b. r. 25 rocznicy założenia tutejszej Kasy Oszczędności, przeznacza się z czystego zysku Kasy, osiągniętego w roku 1890 jednorazowy datek w kwocie 28.000 na odrestaurowanie kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu wedle złożonego już dyrekcyi Kasy kosztorysu. Kwota ta będzie zaraz po uzyskaniu zatwierdzenia przez namiestnictwo z funduszów Kasy wydzieloną i jako odrębny fundusz administrowaną.

Upoważnia się dyrekcyę Kasy, aby wspólnie z komitetem restauracyi katedry na Wawelu, a względnie z odnośnemi władzami kościelnemi odnowienie tejże kaplicy obmyśliła i w najkrótszym czasie przeprowadziła. Wydział wielki objawia życzenie, iżby akt renowacyi kaplicy Zygmuntowskiej dokonany kosztem Kasy Oszczędności m. Krakowa odpowiednim napisem, przez komitet restauracyi katedry za właściwy uznanem, zaznaczony został.

Po uchwaleniu tego wniosku przedłożył tenże referent wnioski co do rozdziału datków na cele dobroczynne i użyteczności publicznej. Datki te uchwalił wydział wielki w następujących kwotach:

Dla Towarzystwa dobroczynności kwotę 500 złr., dla sześciu ochronek (pięciu chrześcijańskich i jednej izraelickiej, po 100 złr.) 600 złr., zakładowi św. Józefa 200 złr., stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr., Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr., Stowarzyszeniu ku wsparciu rękodzielników izraelickich 150 złr., dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 300 złr., dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr., dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie, dla kursów fachowych na materyały do roboty 300 złr., dla komitetu opieki weteranów z 1831 roku 300 złr., dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół 200 złr., dla szpitala braci miłosierdzia 150 złr., dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr., dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr., dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr., dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr., dla szpitala św. Ludwika 300 złr., dla Towarzystwa oświaty ludowej 200 złr., dla Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej św. Józefa 150 złr., dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500 złr., zakładowi św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 150 złr., Towarzystwu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (Wydziałowi panien Ekonomek) 100 złr,. Zakładowi dla starych i chorych kobiet na Blichu, imienia hr. Sołtykowej 100 złr., Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr., szkole zręczności 50 złr.,

Bardzo ważną uchwałę powziął Wydział W. również na wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej co do zniżenia stopy procentowej. Wnioski te brzmią:

Kasa Oszczędności miasta Krakowa zniża od dnia 1 lipca 1891 roku stopę procentową od wszystkich wkładek na cztery od sta.

Zarazem zniża Kasa stopę procentową: a) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z $5^3/_4$% na $5^1/_2$%, również od dnia 1 lipca 1891 roku, b) od eskontu weksli z $5^3/_4$% na $5^1/_2$% także od dnia 1 lipca 1891 roku, c) od pożyczek zaś hipotecznych na dobra i realności, tudzież d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) liczyć będzie Kasa po 5% od sta począwszy od 1 lipca 1891.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod c) i d) wchodzi w życie z terminem najbliższej raty, płatnej w dniu 1 lipca 1891. Do opłacenia zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych powyżej pod c) i d) wymienionych, będą mieli prawo ci tylko dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa, celem zrealizowania należytości w całości, lub w części.

Załatwiono również wnioski w sprawie przyznania personalowi urzędników i służby Kasy renumeracyi i przydzielono do funduszu emerytalnego urzędników i sług kwotę 6000 złr.

Sprawozdanie

z posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 3 kwietnia b. r.

Sekcya hodowlana przedłożyła komitetowi powierzony sobie na ostatniem posiedzeniu referat, zawierający odpowiedź Wydziałowi krajowemu w sprawie podniesienia w kraju naszym hodowli bydła. W referacie tym wyrażone są życzenia zgodne w zasadzie z wnioskiem posła Rutowskiego i ankiety obradującej we Lwowie, przyczem załączyła sekcya hodowlana odpis projektu do ustawy, wniesionej do Sejmu krajowego przez komitet w roku 1884, na ręce posła Struszkiewicza, który to projekt nie doczekał się załatwienia w Sejmie, lubo podobnym jest do obecnego, zawiera jednak kilka ważnych szczegółów, pominiętych w zestawieniu, nadesłanem komitetowi.

Referat powyższy przyjętym został w zupełności z dodaniem wzmianki o potrzebie dążenia do wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia bydła od zarazy i że komitet zastrzega sobie wniesienie w dalszym czasie do Sejmu osobnego materyału w tym przedmiocie.

Wskutek odezwy ministerstwa rolnictwa, żądającej dostarczenia szczegółów odnoszących się do projektowanego zaprowadzenia w Galicyi zakładu rzemiosł, postanowiono wezwać ponownie o wskazanie odpowiednich miejscowości te jeszcze Towarzystwa rolnicze okręgowe, które na zapytanie poprzednie dotychczas nie odpowiedziały.

Do zestawienia dat, żądanych przez Wydział krajowy celem ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w Galicyi, wybrano osobną komisyę, złożoną z pp. Maryana Dydyńskiego, dr. Juliusza Leo, Stanisława Chrząszczewskiego i Karola hr. Scipiona z prawem wzmocnienia tej komisyi członkami po za gronem komitetu, oraz postanowiono, by wezwać Towarzystwa okręg. do przedłożenia objaśnień w tym kierunku.

Otrzymawszy zawiadomienie od namiestnictwa we Lwowie o przyznaniu subwencyi rządowej celem robienia doświadczeń z torfowiskami w Galicyi; postanowił komitet sprawę wyzyskania torfowisk postawić na porządku dziennym obrad najbliższego zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego, referat zaś ten przydzielono wice-prezesowi p. Władysławowi Struszkiewiczowi.

Przedstawienie Towarz. gospodarskiego galicyjskiego, wniesione do ministerstwa handlu w sprawie zniżenia opłat od przewozu nawozów sztucznych, załatwione odmownie przez jeneralną dyrekcyę kolei północnej i Karola Ludwika, postanowiono poprzeć w ministerstwie i w Radzie kolejowej.

Uchwalono życzliwe popieranie dla garbarni związkowej w Rzeszowie, jako zasługującej na ogólne zaufanie.

Wskutek wniesionych do komitetu zażaleń na brak wagonów osobowych tak na kolei Karola Ludwika jak i państwowych, co naraża podróżujących w chwili zwiększonego ruchu na bardzo dotkliwą stratę czasu i spóźnienie się w załatwieniu pilnych interesów, uproszono p. Struszkiewicza, jako przedstawiciela swego w Radzie kolejowej, o upomnienie się, ażeby brakowi temu zapobieżono jak najrychlej

Nowe przekopy między morzami. Aż trzy naraz przedsięwzięcia tego rodzaju wypada nam zaznaczyć, dwa z nich w Rosyi, jedno we Włoszech.

Rząd rosyjski i petersburski stan handlowy uznały wielką ważność jak najkrótszej komunikacyi między stolicą a Białem morzem, a za najstosowniejszy sposób stworzenia jej uważane jest zbudowanie kanału dla żeglugi między jeziorem Onega a rzeczonem morzem. Prace wstępne już ukończone. Według nich droga wodna będzie miała 219 wiorst, czyli 233 klm. długości, a to z użyciem 129 wiorst wód naturalnych, 112 stóp szerokości, a przy śluzach 63 stóp, głębokości zaś 10 stóp. Koszta są obliczone na $7^1/_2$ miliona rubli, w której to sumie jednak nie mieszczą się wydatki na założenie portu w Białem morzu. Po nowej tej drodze wodnej spodziewają się obniżenia kosztów przewozu towarów między Petersburgiem a Archangielskiem z 1 rubla na 40 kopiejek od puda i wyzyskania wielkiej obfitości ryb Białego morza, jakoteż skarbów górniczych i lasów gubernii Ołonieckiej. Takowemu połączeniu Petersburga i Kronstadu z Białem morzem przypisują także znaczenie strategiczne.

Drugi przekop ma być zbudowany wprzecz półwyspu Krymskiego między morzami Azowskiem a Czarnem. Dla przeprowadzenia przedsięwzięcia utworzyła się już spółka z kapitałem 100 milionów franków, która żąda dla siebie koncesyi eksploatacyjnej na 91 lat. Przekop ma być 110 wiorst (117 klm.) długi, 70 stóp szeroki, 12 stóp głęboki, a porty po obu końcach mają mieć 15 stóp głębokości. Roboty mają rozpocząć się z wiosną, a potrwać sześć lat.

O wiele okazalszy od dwu powyższych jest projekt przekopu wprzecz Włoch północnych przez Apeniny dla połączenia Wenecyi z zatoką Spezzii. Przekopem tym mają nawet największe okręty przebywać Apeniny i wznosić się pod Monte Boraccio na wysokości 324 metrów (1026 stóp) po nad poziom morza, a to za pomocą 73 śluz, z których 36 ma po stronie od Wenecyi, 37 po drugiej stronie koszta są obliczone na 650 milionów franków. Przekop będzie 274 klm. długi, normalna szerokość ma wynosić 75 metrów, a najmniejsza w górach 27 metrów. Czy tylko projekt ten nie pozostanie projektem? G. L.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	742·8 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+3°8,	+8°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 3	E 2	E 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	93%	73%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami krople deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 kwietnia. Grupy prawicy, których połączenie pod przewodnictwem hr. Hohenwarta już jest w zasadzie postanowione, — uchwaliły dzisiaj przyjąć odtąd nazwę „klubu konserwatywnego“. Ukonstytuowanie tego klubu odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń, 10 kwietnia. Dzisiaj przed południem odbyły się narady katolicko-konserwatywnych posłów pod przewodnictwem księdza Karlona.

Wiedeń, 10 kwietnia. Klub liberalnego centrum ukonstytuował się na nowo na podstawie dawniejszych ustaw. Posłowie z Istryi wzięli udział w obradach klubu tymczasowo jako goście.

Prezesem wybrano Franciszka Coroniniego, który był prezesem dotychczas, zastępcą prezesa wybrano hr. Adolfa Dubsky'ego.

Wiedeń, 10 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 b. m. Banknotów w obiegu było za 400,925.000 złr., więcej o 15,129.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,112.000, więcej o 86.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 140,935.000 złr., więcej o 323.000 złr; w lombardzie było za 23,756.000, więcej o 1,263.000 złr; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 53,049.000, mniej o 799.000 złr.

Wiedeń, 10 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* konsul Pitner w Tunisie został zamianowany konsulem jeneralnym z pozostawieniem go na miejscu, — konsul Pauli w Ruszczuku przeniesiony do Filipopola; — konsul Cseh w Wrocławiu przeniesiony do Ruszczuku. — jeneralny konsul Kwiatkowski w Amsterdamie przeniesiony do Jerozolimy, a konsul Strantz w Jerozolimie przeniesiony do Wrocławia z tytułem i charakterem konsula jeneralnego.

Wiedeń, 10 kwietnia. Poseł rumuński Vacarescu odjechał wczoraj wraz z rodziną do Bukaresztu.

Bezrobocie czeladników piekarskich trwa ciągle: 1300 czeladników wstrzymuje się od pracy, 1000 pracuje. Rokowania czeladzi z pracodawcami pozostały dotąd bez skutku.

Wiedeń, 10 kwietnia. Wiedeńska izba handlowo-przemysłowa uchwaliła jednogłośnie wysłać petycyę do ministerstwa handlu z oświadczeniem, że się sprzeciwia projektowanemu oddaniu austryackiej żeglugi parowej na dolnym Dunaju od Galaczu do Czarnego morza, do Odessy i Batum rosyjskiemu Towarzystwu żeglugi parowej pod nazwą Gagaryna i żąda ze względów handlowych i politycznych, ażeby obie linie pozostały nadal jak dotąd w posiadaniu austryackiego Towarzystwa żeglugi parowej i żeby ewentualnie, subwencyonowano Towarzystwo z funduszów państwowych.

Wiedeń 10 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbył się obiad familijny u arcyksięcia Ludwika Wiktora. Byli na nim obecni: cesarz, arcyksiążęta: Otto, Albrecht, Wilhelm; arcyksiężniczki: Elżbieta i Adelgunda, księżna Marya Teresa wirtemberska, książę Cumberland z żoną i książę sasko wejmarski.

Berlin, 10 kwietnia. *Reichsanzeiger* oświadcza, że żadnej podstawy nie ma wiadomość, podana w korespondencyi z Berlina do *Hamb Nachr.*, jakoby między kanclerzem Caprivim a p Windthorstem odbywały się układy nad funduszem Welfów.

Berlin, 10 kwietnia. Zgromadzenie starszyzny kupieckiej wręczy wydziałowi niemieckiego wiecu handlowego, który się zbierze dnia 17 b. m. wniosek z żądaniem, aby zapatrywanie stanu kupieckiego o traktacie cłowo-handlowym z Austro-Węgrami wyrazić w ten sposób, iż ten stan cieszy się z osiągniętego, jak słychać, porozumienia obu traktujących rządów, i że ma pewną nadzieję, iż życzenia, wyrażone przez Izby handlowe, znalazły należne uznanie. W końcu ma być wyrażone oczekiwanie, że po rokowaniach z Austro-Węgrami nastąpią dalsze rokowania z innemi państwami.

Hamburg, 10 kwietnia. *Hamb. Corresp.* oświadcza, iż wiadomość berlińskiego *Boersenblattu*, wedle którego Waldersee mianowany ma być namiestnikiem Alzacyi, na razie jest nieuzasadniona.

Hamburg, 10 kwietnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, rząd chilijski zagrabił parowiec hamburski „Romulus,“ wiozący 4000 ton saletry i żąda powtórnej opłaty cła wywozowego po $52^1/_2$ szelinga od tony, chociaż to cło zostało już wypłacone rokoszanom.

Paryż, 10 kwietnia. Sąd przysięgłych skazał dwóch anarchistów na więzienie przez dwa lata za niedozwolone rozszerzanie dziennika, który jest organem londyńskiego anarchistycznego międzynarodowego stowarzyszenia.

Berna, 10 kwietnia. Zgromadzenie związkowe przyjęło taryfę cłową, która ma służyć za podstawę do rokowań, jakie się mają rozpocząć w celu zawarcia traktatów handlowych.

Bruksela, 10 kwietnia. Centralna sekcya Izby poselskiej uchwaliła jednogłośnie, że wiek 25 lat ma być podstawą czynnego prawa wyborczego, a najniższą kwotą podatku opłacanego, uprawniającą do biernego prawa wyboru, ma być 10 franków.

Londyn, 10 kwietnia. Rada gminna uchwaliła w razie przybycia cesarza niemieckiego do Londynu powitać go osobnym adresem i wręczyć mu go w skrzyneczce złotej.

Londyn, 10 kwietnia. *Biuro Reutera* otrzymuje potwierdzającą wiadomość ze Simli, że Quinton i jego towarzysze zostali zamordowani. Przywódca rokoszan w Manipur wysłał pismo po wicekróla tej treści: Mieszkańcy Manipuru zabili Quintona, ponieważ Anglicy mordowali ich żołnierzy, pałac zdobyli, świątynię znieważyli.

Londyn, 10 kwietnia. Według doniesień z Manipuru udało się porucznikowi Grantowi Manipurów, atakujących jego pozycyę, po trzechgodzinnej walce odeprzeć i zadać im znaczne szkody. W walce padło trzech komendantów manipurskich. Manipurowie oświadczyli, że uznają zwierzchnią władzę angielską, — skoro Anglicy wkroczą do Manipuru.

Florencya, 10 kwietnia. Przybył tu arcyksiążę Rainer; odwidził go ks. Aosty.

Belgrad, 10 kwietnia. Dzisiaj oczekiwano zamknięcia skupczyny, ale się zawiedziono: skupczyna będzie zamknięta dopiero w przyszłym tygodniu. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła skupczyna w drugiem czytaniu projekt do ustawy, zmieniający dotychczasowe przepisy o służbie telegraficznej, aby dogodzić postanowieniom między-narodowej konwencyi telegraficznej

Na żądanie rządu bułgarskiego odbyła się z powodu ostatniego zamachu w Sofii rewizya domowa u bułgarskiego emigranta Rissowa, ale bez przewidywanego skutku.

Konstantynopol, 10 kwietnia. Nadradca sanitarny naznaczył wskutek wiadomości o cholerze pięciodniową kwarantannę dla przybywających z prowincyi Massauah.

Filadelfia, 10 kwietnia. Komendant policyi Loar i trzynastu policyantów uwięzieni pod zarzutem winy, że pomordowali robotników, będących w zmowie, gdy ci uderzyli na zabudowania Towarzystwa akcyjnego fabryki koksu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 kwietnia 1891 roku.

	Kurs w wal. aus. r. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	65
Zjednoczony dług w srebrze	92	65
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	75
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	302	50
Londyn	116	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$25^1/_2$
Dukaty austryackie	5	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 10/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	37 25	138 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	56 80	57 60
20-to frankówka złota	9 20	9 30
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	98 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 9/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	307 —	310 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 75	101 45
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 85	100 5
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 40	99 10

Warszawa, dnia 9/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97 35	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 20	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 —	— —

Wiedeń, dnia 9/4
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	92 75	92 95
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	92 60	92 80
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 90	111 10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 80	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131 75	132 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148 50	149 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180 25	181 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	180 25	181 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101 30	101 50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	140 50	141 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	140 25	141 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	139 25	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104 75	105 25
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	105 10	— —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104 75	105 —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	92 10	92 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 45
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114 —	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 —	7 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	187 —	188 —
Clary . . . . na 40 złr. m. k.	56 50	57 50
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	58 25	59 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	26 50	27 50

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	164 80	165 30
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	117 40	117 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 25	301 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343 25	343 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	220 40	220 90
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	989 —	991 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	238 75	239 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	290 —	295 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2780 —	2790 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	212 —	212 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	179 60	179 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	239 25	239 75
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	247 25	247 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	119 60	120 10

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 49	5 51
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 25	9 26
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 39	11 41
Pół-Imperyały ros. pełno ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 58	11 63
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	45 60	45 70
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	137 —	138 —

LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie, poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, tace, łyżki, łyżeczki, i t. p. **wyroby z alpaki, chińskiego srebra i Selekty,** oraz **rozmaite naczynia kuchenne.** 720 17 30

Odezwa

do Wielmożnych Panów Obywateli miasta Krakowa!

W roku 1891, dnia 6 marca w gminie Łączany, w powiecie Wadowickim, zawiązało się 890 1 3

Stowarzyszenie Flisaków

pod przewodnictwem **Józefa Banasia** i zastępcy jego **Jana Misa**, jak niemniej **Jana Kozioła** jako skarbnika. Po zawiązaniu się Stowarzyszenia Flisaków pomiędzy sobą w spółkę, zakupiliśmy węgla pruskiego Brzęczkowskiego, które sprowadzać będziemy galarami Wisłą do Krakowa i do innych miejscowości. W tym celu otworzyliśmy **Biuro przy ulicy Zwierzynieckiej, obok Rudawy, przy moście żelaznym, w domu p. Walczakiewicza, 29,** i wnieśliśmy podanie do Świetnego Magistratu m. Krakowa o koncesyę na sprzedaż węgla pruskiego na Wiśle z galarów pod rogatką Zwierzyniecką na imię Jana Kozioła. Upraszamy przeto Wielmożnych Panów Obywateli o łaskawe względy, aby raczyli się zgłaszać do naszego biura o zakupno węgla, które sprzedawać będziemy po najumiarkowańszych cenach.

Z uszanowaniem
Józef Banaś, przewodniczący.
Jan Kozioł, sprzedający węgle.

Fabryka wyrobów betonowych.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych **władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo** dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę,** w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 1 0

Biuro otwarte od 6 rano do 10 wieczór.

M. Zieleniewski.

Magazyn J. Lipczyńskiego

Kraków, ul. Grodzka, L. 3, I piętro,
otrzymał 910 1 3
nowości na sezon wiosenny i letni.

Zdolny młody pomocnik

z chlubnemi świadectwami, z praktyką w handlu korzenno galanteryjno-żelaznym obeznany, poszukuje **zaraz umieszczenia.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod lit. **F. B. 30.** 913 1 3

Suczka biała — maleńka — pincz, czarny nos i oczy, zginęła dnia 4 kwietnia.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do **pralni chemicznej, ulica Bracka, 7, w podwórzu, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.** 912 1 3

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**

Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard** i **stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne, a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron oflarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim stałym składzie na ½ miliona **złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek** wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki**, wkrótce **nicby nie zostało**, jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach**, gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek** są z całych sztuk **a nie z resztek**; **zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 17 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.

GILZY

mechaniczne (niklejone) z fabryki „OŻARÓW"

powszechnie uznane za najlepsze, poleca hande

Eug. SMIDOWICZA
w Krakowie, Sukiennice, L. 29,
za 1000 sztuk 1 złr. 30 ct.

Zamówienia odwrotnie. 793 6 15

Ozdobne fachy i kasa

są do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.

Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6, na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 2 16

W 100-letnią rocznicę
Konstytucyi 3-go Maja
poleca **księgarnia**
Seyfartha i Czajkowskiego
WE LWOWIE
ks. Waleryana Kalinki

Konstytucya 3-go Maja

(kwiecień—czerwiec 1791).

Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do Konstytucyi 3-go Maja. Zamach stanu. 871 1 4

Cena 1 złr. 20 ct., z przesyłką 1 złr. 35 ct.

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika

„SPORT"

915 1 3

który w ilości 2.000 egzemplarzy w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicyi, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 ct. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty Administracya **„Sportu", ul. Floryańska, 32, I piętro.**

Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 **centymetrów długimi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami,** które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, mam jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów,** do przyspieszenia **porostu tychże, wzmocnienia korzonków,** u **mężczyzn** przyspiesza on pełny, silny porost **brody** i nadaje już po krótkiem użyciu **włosom na głowie i brodzie,** naturalny **połysk** i bujność i zachowuje je przed wczesnem **posiwieniem,** aż do późnego wieku. Pomada ta odnawia życie, siłę i wzrost włosów i jest nieporównanym środkiem tak, iż po użyciu jednego słoika, już jest w istocie dostrzegalnym skutek; z powodu swej doskonałości powinna się **pomada Anny Csillag** w każdym znajdować domu. Cena słoika 1 złr. i 2 złr. Wysyłka codzień po nadesłaniu należytości, albo za pobraniem w całym świecie.

Csillag & Comp.

Budapest, Königsgasse, 72, 1. Stock,

dokąd wszelkie zamówienia należy stosować. 114 19 20

Wielmożna Pani!
Za pobraniem pocztowem proszę o słoik Pańskiej doświadczonej pomady na włosy.
Hrabina Anna Wurmbrand, Bickfeld.

Wielmożna Pani!
Upraszam najuprzejmiej o łaskawe przysłanie Jej wybornej pomady ze pobraniem.
Quido hr. Starhenberg, Kuvoso.

Wielmożna Panna Anna Csillag!
Proszę mi odwrotnie nadesłać jeszcze słoik Jej sławnej pomady.
Dr. Aleksander v. Repauer, Graz, Hofgasse.

Panowie Csillag i Sp. Budapest.
O potwórną przesyłkę słoika Panów pomady prosi
Księżna Carolath, Gothen (Anstalt)

Wielm. P. Anna Csillag, Budapest.
Bądź pani łaskawa przysłać mi wypróbowanej pomady 3 słoiki.
Jakób Girady v. Ebenstein, Trient, Tirol.

Wiel. Panna Anna Csillag Budapest!
Proszę mi zwrotną pocztą 2 słoiki Jej wybornej pomady wysłać.
Ludwika Schwenk v. Reindorf, żona c. k. kapitana, Praga.

Świadectwo publ. analizo-chemicznego laboratoryum i instytutu politechnicznego dyrektora **Dra Th. Werner w Wrocławiu:** „Pomada na włosy i porost brody Csillag Anny jest kompozycyą najlepszych materyj tłuszczowych z extraktami z roślin przygotowanemi w sposób odpowiedni sztuce, których działanie wzmacniające włosy, i pobudzające czynność skóry głowowej po większej części już umiejętność skonstatowała i używa dlatego ze skutkiem lekarska **praktyka** w chorobach włosów". „Jakość pojedynczych ingrediencyi jest wyborna. Ilościowy stosunek daje świadectwo, że przy preparowaniu fabrykatu służą umiejętne doświadczenia za podstawę". **„Mogę przeto z pełnem przekonaniem pomadę na porost włosów panów Csillag i Sp. w Budapeszcie zeznać jako rzeczywisty nieszkodliwy fabrykat. To moje orzeczenie jestem gotów na życzenie zaprzysiądz".** Dyrektor politechnicznego instytutu i analysochemicznego laboratoryum **Dr. Th. Werner** m. p. zaprzysiężony chemik i rzeczoznawca.

Slatina w Czechach.
Wielmożna P. Anna Csillag, Budapest.
Bądź Pani dobra i poszlej mi wybornej Twej pomady 2 słoiki wraz z przepisem użycia pod mym adresem za pobraniem pocztowem.
Książe Fr. Auersperg.

Wielce Szanowna P. Anna Csillag, Budapest.
Słyszałem wiele o wybornem działaniu Jej pomady na włosy, proszę zatem wysłać mi wielki słój odwrotną pocztą.
Z uszanowaniem
Hrabia Władysław Essterházy sen.

Wiel. P. Anna Csillag Budapest.
Pani słynnej pomady na włosy jeden słoik prosi
Hrabia Felix Conrey, Wiedeń.

Panna Anna Csillag!
Proszę Pani, zechciej mi przysłać swej wybornej pomady jeden słoik.
Ludwik v. Liebig, Reichenberg.

Bakony Szt. Lásló.
Pani Anna Csillag i Sp. Budapest.
Za pobraniem upraszam o 2 słoiki Jej doskonałej pomady na włosy.
Hrabia Em. Essterházy sen.

Wielm. Panna Anna Csillag!
Swej głośnej pomady na włosy proszę mi przysłać jeden słoik.
Margrabia Ad. Pallavicini Abauj-Szemere.



Firma „Lux" (Dr. Borkowski)

Krakow, ul. św. Gertrudy, 7,

Skład fabryczno-hurtowny wszelkich maszyn do szycia,

do guzików, do haftu, do sznureczkowania, do wyrobów pończoszkowych,

po cenach rzeczywiście fabrycznych, tj. od 30% do 50% niższych niż konkurencyjnych, poręka 6 do 10-letnia. Jako dowód znakomitości wyrobów okoliczność, iż firma każdą swoją maszynę w pełnej wartości do 3 miesięcy do wymiany na powrót przyjmuje! — Wymiana starych maszyn w całości lub częściowo na nowe, za nader mierną dopłatą.

Sprzedaż na raty i na kredyt od 50 cnt. tygodniowo i od zadatku 2 złr. począwszy.

Świeżo nadszedł transport 120 nowych maszyn, a to krawieckich 9 modeli, modniarskich 5 modeli, szewskich i rymarskich 14 modeli, siodlarskich 2 modele, rękawiczniczych 3 modele, o czółenkach obrączkowych 7 modeli, a jako nowość jedynie u firmy „Lux" do nabycia **maszyny uniwersalne** modelu Singera A, B, Medium A. i B., Titania A. i B., szyjące 11 ściegami (wszelkiemi istniejącemi), przytem obrabiająca i ryglująca maszynowem urządzeniem (nie aparatem) 1000 dziurek od guzików w płótnie, wełnie, jedwabiu, suknie, korcie i skórze (stosownie do modelu) dziennie, haftująca i cerująca znakomicie; poręka lat 8. Ceny najniższe, jednak te maszyny tylko za gotówkę lub za połowę gotówką i resztę do 3 miesięcy, od 55 złr. począwszy. Cenniki na żądanie franko i opłatnie. Fotografie specyalnych maszyn za złożeniem 50 centów od sztuki, którą to kwotę w razie kupna się bonifikuje.

Agentów, zastępców i podróżnych poszukuje się.

Osobne plakaty ogłoszą otwarcie drugiego składu w śródmieściu. 876 3 0

Lux (Dr. Borkowski).

Do utworzenia **importowego, bardzo rentownego interesu** poszukuje

spólnika

z kapitałem około 5000 złr.

Zgłoszenia upraszam nadsyłać pod lit. **M. S. Rymanów.** 808 3 3

Pierwsza galicyjska fabryka

słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach 8 3 6 0

poleca **swoje wyroby.**

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

Austro-węg. patent. — Dyplom honorowy Paryż 1878.

Najsilniejszy antyseptyczny; najpewniejszy przeciw odorowi z ust i epidemicznym zakażeniom, środek ochronny przeciw nieżytowi krtani przez

Dra C. M. FABER'A lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itp. **Główna wysyłka: Wiedeń, I., Bauernmarkt, 3.**

Składy w Krakowie w aptekach pp. W. Borkowskiego, L. Rosnera, E. Steckmara, K. Wiśniewskiego, w handlach galanteryjnych W. Fenza, F. Fischera, M. Horowitza; **w Wadowicach** w aptece H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera, St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka, B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna, J. Wisłockiego. 314 3 11

Tamże jest także do nabycia **c. k. uprz. spec. Puritas mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem wszystkich, by weksli moim podpisem, szczególnych cech niezawierającym, opatrzonych, bez odniesienia się do mnie, nie nabywali, takowe bowiem jako sfałszowane do niczego mnie zobowiązywać nie mogą.

Przedewszystkiem zaś oświadczam, że prócz weksli przez Instytucye publiczne dotąd już eskontowanych, żadnych weksli z moim podpisem, **chćby rzeczywistym i odemnie pochodzącym** w posiadaniu **osób prywatnych** znajdować się mogących, płacić nie będę, gdyż obecny ich posiadacz nabył je sposobem bezprawnym.

Dla zapobieżenia możliwym szkodom, prócz niniejszego, przedsiębrałam i inne środki zaradcze. Nadużywającego zaś mego podpisu pociągnę do odpowiedzialności sądowo-karnej. 869 3 3

Hrabina Helena Marassé.
W Jurkowie poczta Czchów.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech).

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 209 33 36

POREBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek, L. 7,

polecają w znacznym wyborze i w dobrych gatunkach

Hafty białe na perkalu i na płótnie,
Muslin i organtyn,
Włóczianki z Petynetu,
Podszewki: croasa, satyna, kamlot i klot,
Batyst bawełniany i lniany,
Perkale surowe i blichowane ze słynnej fabryki Bened. Schrolla,
Tiule bawełniane i jedwabne, oraz tiul i siatka do poszywania,
Krepę francuską i angielską,
Grenadynę z połyskiem i matową,
Koronki niciane, bawełniane i jedwabne,
Wstążki do ubrań i na szarfy,
Iluzye na welony ślubne, oraz gotowe welony haftowane, 753 6 6
Welonki tiulowe, gazowe i fantazyjne,
Chusteczki i szale koronkowe,
Cachner jedwabne,
Sznurówki damskie i dla dziewcząt,
Aksamitki czarne i kolorowe,
Monogramy i litery haftowane na płótnie do przyszywania na bieliznę.

Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego

w Tarnowie
poszukuje 8 9 75 0

dzierżaw

do 400 morgów i

majątków

od 30—50.000 złr.

Zarząd wapiennika w Strzemiesicach

ma zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów, oraz budujących, iż swój produkt w wapnie skalistem odsprzedał na lat 5 firmie **„Wiktor Lubliner" w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.**

778 3 3 **Zarząd.**

Wapno skaliste w Strzemiesicach

najlepszej jakości

zawierające według analizy Dra M. Weinberga 96% czystego węglanu wapna, sprzedaje po cenach znacznie konkurencyjnych

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Prasa do wyrabiania cegły

prawie nowa, z zapasowemi częściami, zupełna, z walcami i elewatorem, wyrabiająca dziennie 30.000 sztuk cegły maszynowej, z powodu za dużego rozmiaru do tutejszej fabrykacyi, może być **zaraz sprzedaną.**

Wiadomość w Fabryce wyrobów glinianych w Trzebini. J. Uziembło. 848 3 3

Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie

wyjdzie dwutomowe dzieło illustrowane p. t.

Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3-go Maja.

„Księga pamiątkowa" składać się będzie z dwóch części. **Część pierwsza** obejmie: 1) ustawę 3-go Maja z autografem pierwszego jej wydania; 2) dzieje ustanowienia konstytucyi przez Hugona Kołłątaja, uważanego za głównego jej autora; 3) opis sesyi sejmowej podług Wagnera i mów zebranych przez Siarczyńskiego: 4) zdania o konstytucyi papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli; 5) przedruki rzadkich broszur politycznych, tyczących się konstytucyi; 6) wyjątki ze współczesnych pamiętników; 7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesyi 3-go Maja; 8) sprawozdania pism ówczesnych; 9) opisy radośnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu konstytucyi (z rękopisów); 10) korespondencyę Stanisława Augusta z Katarzyną; 11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z rękopisów); 12) zbiór utworów poetycznych na cześć konstytucyi napisanych (po części z rękopisów); 13) satyry, zagadki itp., charakteryzujące epokę i głównych działaczy konstytucyi (z rękop.).

Część druga poświęcona zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicyi i Poznańskiem, oraz za granicą. Oraz obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezye, artykuły historyczno-literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta **część druga** dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3-go Maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego około 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy, połączone z tradycyą z uchwaleniem konstytucyi, widok sali sejmowej, kopie ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucyę, kopie nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i alegorycznych, podobizny druków itd., wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza *Księgi pamiątkowej* wyjdzie dnia 30 kwietnia, **część druga** 20 maja.

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 złr., z przesyłką pocztową złr. 3.50. Prenumeratę składać można tylko do **20 kwietnia.** Po wyjściu **cena dzieła wynosić będzie 5 złr.** 862 2 3

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie

księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, ul. Szewska, 15.

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla Mężczyzn!

C. k. uprz. **Potentator** leczy mężczyzn natychmiast i trwale bez złych następstw, nawet tam, gdzie nic nie pomogło, od wielu też lat osłabioną, albo utraconą siłę (nieznaczna zewnętrza, pod gwarancyą nieszkodliwa, przyjemna, kuracya bez podniecania). Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie c. k. **Potentatora.** Trwały skutek. Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. **Dr. KARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, Nr. 70.**

Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 715 3 10

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 837 3 0

Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 16 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Życzę nabyć w Królestwie lub Galicyi

majątek

dopłacając gotówką 10 tysięcy. Oferty pod lit. **K. K.** nadsyłać do **Biura Ogłoszeń** pp. **Rajchmanna & Frendlera,** Senatorska, 26, **w Warszawie.** 833 3 3

POSADZKI

wszelkiego rodzaju, z drzew dębowych lub egzotycznych, znane z doskonałego wyrobu, dostarcza ze swej fabryki. 797 6 8

Maurycy Langrok
ul. Lubicz, L. 3.

Zarząd dóbr Przyłęk poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 8 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2436) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 49 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.